

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

23. posiedzenie, 5. sesyi, VI. peryodu Sejmu galicyjskiego
z dnia 17. lutego 1894.

Treść: Spis petycji. — Uchwała co do formalnego ich traktowania. — Sprawozdanie komisji gminnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie król. stoł. miasta Lwowa na zaciągnięcie pożyczki w kwocie 10,000.000 zł na cele inwestycyjne i konwersję dotychczasowych długów. Głosy pp. Wereszczyńskiego i sprawozdawcy Pilata. — Przyjęcie wniosków komisji. — Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego w sprawie petycji »Zjednoczonego Towarzystwa dla ogrodnictwa i pszczelnictwa« o udzielenie temuż subwencji z funduszu krajowego na naukę wędrowną ogrodnictwa i utrzymanie szkoły ogrodniczej we Lwowie. Głosy pp. Dębowskiego, Romanowicza, ponownie Dębowskiego i sprawozdawcy Struszkiewicza. Przyjęcie wniosku komisji z poprawką p. Dębowskiego. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji prawniczej o petycji kilkunastu włościan z Wysocka (pow. Jarosławski) o zniesienie postępowania w sprawach prowizoryalnych a zaprowadzenie innego odpowiedniego postępowania. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji budżetowej z petycji Wydziału Rady powiatowej Krośnieńskiej o przyznanie subwencji 10 000 zł na zasilenie powiatowego funduszu ochron gminnych, wypłacalnej w rocznych ratach po 1.000 zł — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji drogowej z petycji Wydziału powiatowego w Nowym Targu w przedmiocie przełożenia drogi krajowej z Chabówki do Nowego Targu — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji drogowej z petycji gminy m. Komarna i 17 gmin okolicznych o uznanie drogi z Komarna do Szerca za dojazd kolejowy, względnie wybudowanie tej drogi kosztem kraju. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji drogowej z petycji kilku obywateli powiatu Sanockiego o oddanie im zaległości konkurencyjnych z tytułu budowy drogi Sanok-Przemysł i Sanok-Rzeszów. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji prawniczej z petycji gmin Kamienica, Szczawa, Zalesie, Zasadne, Zbłudza i Ochotnica o utworzenie Sądu powiatowego w Kamienicy. — Odpowiedź Wydziału kraj. na interpelację p. Potoczka w sprawie ochrony majątków gminnych. — Ciąg dalszy sprawozdania komisji solnej w sprawie sprzedaży soli warzonki w zarządzie kraju. Głosy pp. Klem. Dzie duszyckiego, Romanowicza, Tarnowskiego Jana, Merunowicza, Czartoryskiego i Huryka. Przyjęcie wniosku mniejszości komisji. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji szkolnej z petycji gminy m. Wieliczki o niższenie prestacyi na płace nauczycieli. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji petycyjnej z petycji gminy Stopczatów (pow. Kolomyjski) w sprawie udatwienia jej kupna pastwiska od c. k. Skarbu Państwa. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji petycyjnej z petycji gminy Kluczów wielki

(pow. Kołomyjski) w sprawie ułatwienia jej kupna pastwiska od c. k. Skarbu Państwa. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji petycyjnej z petycji gminy Kluczków mały (pow. Kołomyjski) w sprawie ułatwienia jej kupna pastwiska od c. k. Skarbu państwa. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji petycyjnej z petycji gmin Czortkowa, Starego Czortkowa i Wygnanki w sprawie objęcia fundacyi ubogich imienia Hieronima Sadowskiego w zarząd Wydziału krajowego. — Sprawozdanie i uchwała wniosku komisji administracyjnej o prośbie osady polskiej gminy Podrzeczca o utworzenie z niej osobnej gminy administracyjnej. — Sprawozdanie i uchwała wniosku komisji administracyjnej z petycji gminy Karłów (pow. Śniatyński) o wydzielenie z gminy katastralnej Ujście kilku parcel a przydzielenie ich do gminy katastralnej Karłów. — Zamknięcie sesji sejmowej. Zatwierdzenie protokołów 22. i 23. posiedzenia. Mowy Marszałka, Wojciecha hr. Dzieduszyckiego, ks. Hamoraka, Namiestnika, ponownie Marszałka i Namiestnika.

Początek posiedzenia o godz. 11. m. 5. zrana.

Przewodniczący JE Eustachy ks. Sanguszko,
Marszałek krajowy.

Sekretarze: pp. Dr. Paszkowski, ks. Siczynski, Duklan Słonecki i Trzeciecki.

Ze strony c. k. Rządu: JE. Dr. Kazimierz hr. Badeni, c. k. Namiestnik i Włodzimierz hr. Łoś, Radca Dworu.

Obecnych posłów: 113.

Marszałek. Komplet jest, posiedzenie otwieram. Protokół 21. posiedzenia uważam za przyjęty, ponieważ nie zgłoszono dotychczas żadnych zarzutów. Protokół 22. posiedzenia jest złożony w kancelaryi sejmowej do przejrzenia.

Proszę p. Sekretarza o odczytanie spisu petycji.

Sekretarz p. Słonecki Duklan (czyta):

P e t y c y e

wniesione po dzień 17. lutego 1894.

1.280. L. s. 1580. Gr. kat. urząd parafialny w Piaskach i gmina Podrzeczce zadwórne przez p. Teliszewskiego, o uznanie drogi między Podrzeczem a Piaskami za publiczną, a nie prywatną.

1.281. L. s. 1581. Święta Seweryna, wdowa po nauczycielu, przez p. Potoczka o wsparcie.

1282. L. s. 1582. Birgfellner Julia, wdowa po inżynierze asystencie Wydz. kraj., przez p. Weigla, o zapomogę.

1283. L. s. 1583. Gmina Podniestrzany, przez p. Romańczuka, o zapomogę z powodu powodzi.

1.284. L. s. 1584. Mieszkańcy gminy Herasymowa przez p. Lenartowicza z podziękowaniem za udzieloną pomoc dla pogorzalców.

1285. L. s. 1585. Barskiewicz Adam, członek Rady gminnej w Lubaczowie i Rady powiatowej

w Cieszanowie przez p. Puzyńkę przedkłada zarysy do wydać się mającej ustawy gminnej.

1286. L. s. 1586. Rozengarten Elasz, przez p. Stręka o zapomogę z powodu pogorzeli.

P. Klemensiewicz. Proszę o głos w sprawie formalnej.

Marszałek. P. Klemensiewicz ma głos w sprawie formalnej.

P. Dr. Klemensiewicz. Jako przewodniczący komisji petycyjnej stawiam wniosek, ażeby Sejm uchwalił raczył, iżby wszystkie powyżej odczytane petycje, tudzież petycje w komisji petycyjnej załatwione, jakoteż i te, które nie są załatwione, przekazać Wydziałowi krajowemu do załatwienia.

P. Merunowicz. Proszę o głos w sprawie formalnej.

Marszałek. W sprawie formalnej ma głos p. Merunowicz.

P. Merunowicz. Szanowny wnioskodawca sformułował swój wniosek w ten sposób, żeby tylko petycje teraz odczytane, jak i petycje w komisji petycyjnej niezalatwione, przekazać Wydziałowi krajowemu. Ja wnoszę, ażeby oprócz petycji objętych powyższym wnioskiem, także wszystkie te petycje, które nie zostały załatwione przez Wysoki Sejm, a tak samo i wnioski dotychczas nie załatwione, przekazać Wydziałowi krajowemu do załatwienia.

Marszałek. Gdy nikt głosu nie żąda, podaję pod głosowanie wniosek p. Merunowicza, sądzę że p. Klemensiewicz nic nie będzie miał przeciwko temu, ponieważ ten wniosek obejmuje zarazem i wniosek pierwszy. Proszę tych Panów, którzy przyjmują wniosek p. Merunowicza, żeby zechcieli rękę podnieść. (Większość). Wniosek zatem jest przyjęty. Przystępujemy do porządku dziennego.

1. Sprawozdanie komisji gminnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie król. stoł. miasta Lwowa na zacią-

gnięcie pożyczki w kwocie 10,000.000 zł. na cele inwestycyjne i konwersję dotychczasowych długów. (Alleg. 227).

Sprawozdawca p. Pilat ma głos.

Sekretarz p. Trzeciecki. Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Upraszam p. sprawozdawcy o odczytanie wniosku komisji.

Sprawozdawca p. dr. Pilat (czyta):

Komisja gminna wnosi przeto, Wysoki Sejm raczy uchwalić:

- 1) włączony projekt ustawy,
- 2) załączoną rezolucję.

Sprawozdaniem tem załatwiona petycja l. 1527 wniesiona przez towarzystwo właścicieli realności przeciw pożyczce miasta Lwowa.

U s t a w a

z dnia w przedmiocie pożyczki 10,000.000 zł. czyli 20,000.000 koron, którą król. stołeczne miasto Lwów zamierza zaciągnąć.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Kra-kowskiem postanawiam, co następuje:

Artykuł I.

Upoważnia się gminę król. stołecznego miasta Lwowa do zaciągnięcia, w drodze emisji 4% obligacyj komunalnych, pożyczki do wysokości 10,000.000 zł. w. a. czyli 20,000.000 koron, spłacalnej najpóźniej w ciągu lat 60 — a to na cele wymienione szczegółowo w art. II. tej ustawy z zachowaniem przepisów zawartych w art. III. i IV. tej ustawy.

Artykuł II.

Z funduszu uzyskać się mającego w sposób ustanowiony w Art. I. mają być pokryte nastę-jące wydatki:

1) na urządzenie wodociągów 1,500.000 zł. czyli 3,000.000 koron,

2) na rozszerzenie sieci kanałowej i rekon-strukcję starych wadliwych kanałów, dalsze za-sklepienie Pełtwi i Pasiaki, tudzież na wykonanie urządzeń dla uprzątnięcia z miasta nieczystości

kloacznych i śmiecia 500.000 zł. czyli 1,000.000 koron,

3) na wybrukowanie ulic, tudzież na uregu-lowanie dróg i placów przedmiejskich 600.000 zł. czyli 1,200.000 koron,

4) na rzeźnię, targowicę bydła i rakarnię 540.000 zł. czyli 1,080.000 koron,

5) na budowę szkół 200.000 zł. czyli 400.000 koron,

6) na budowę przytuliska dla kobiet 32.000 zł. czyli 64.000 koron,

7) na fundusz dla założenia zakładu zasta-wniczego 100.000 zł. czyli 200.000 koron,

8) na budowę nowych koszar 600.000 zł. czyli 1,200.000 koron,

9) na fundusz dla podniesienia przemysłu i handlu 100.000 zł. czyli 200.000 koron,

10) na budowę nowego teatru 700.000 zł. czyli 1,400.000 koron,

11) na ewentualne wykupno kolei elektry-cznej 700.000 zł. czyli 1,400.000 koron,

12) na rozszerzenie i polepszenie oświetlenia (po objęciu gazowni na własność gminy) 250.000 zł. czyli 500.000 koron,

13) na przeprowadzenie wymiaru i niwe-acye, jakoteż na uregulowanie placów i ulic spe-cyalnie z powodu ustawy o ulgach podatkowych 100.000 zł. czyli 200.000 koron,

14) na odnowienie i adaptację gmachu ra-tuszowego 250.000 zł. czyli 500.000 koron.

15) na budowę centralnej stacji dla straży ogniowej 70.000 zł. czyli 140.000 koron,

16) na konwersję i spłatę istniejących dłu-gów miejskich 2,922.685 zł. czyli 5,845.370 koron.

17) na specjalny fundusz rezerwowý dla oprocentowania pożyczki a względnie obligów ko-munalnych 200.000 zł. czyli 400.000 koron,

18) na pokrycie dalszych, z przeprowadze-niem powyższych inwestycji i zrealizowaniem po-życzki połączonych wkładów i wydatków 635.315 zł. czyli 1,270.630 koron,

Artykuł III.

Wykonanie inwestycji wymienionych w Art. II. pod 1. do 15. włącznie i operacji poszczegól-nych pod 16. do 18. włącznie, wreszcie emisya potrzebnych na cele rzeczzone kwot pożyczkowych, nastąpić ma stopniowo i na podstawie specjalnej

dla każdej sprawy uchwały Rady miejskiej, za-
twierdzonej przez Wydział krajowy.

W sprawach tych uchwała Rady miejskiej,
aby miała ważność, musi być powzięta na dwóch
nie prędzej jak ośm dni po sobie następujących
posiedzeniach, odbytych w obecności przynajmniej
50 członków Rady miejskiej po wysłuchaniu wnio-
sków odpowiednich sekcji, co do inwestycji zaś
poszczególnych w Art. II. pod 1. do 15. włącznie,
nadto po rozpoznaniu szczegółowych projektów
planów i kosztorysów.

Sposób użycia każdej częściowej pożyczki
ma być wykazywany Wydziałowi krajowemu.

Artykuł IV.

Jeżeliby niektóre z robót wymienionych
w Art. II. pod 1. do 15. włącznie, wskutek uchwały
Rady miejskiej nie miały być wykonane, należy
potrącić przeznaczoną dla nich kwotę z ogólnej
sumy pożyczki.

Wyjątek stanowi kwota 700.000 zł. w. a.
czyli 1,400.000 koron, przeznaczona na ewentu-
alne wykupno kolei elektrycznej; wolno bowiem
Radzie miejskiej w razie stanowczego zaniechania
rzeczonego wykupna, — pod warunkami wymie-
nionymi w Art. III. użyć tej kwoty na odpowie-
dnie powiększenie kredytów wymienionych w Art.
II. pod 1. do 10. 12. do 15. i 18.

Artykuł V.

Wykonanie tej ustawy polecam Mojemu Mi-
nistrowi spraw wewnętrznych i Mojemu Ministrowi
skarbu.

R e z o l u c y a.

Wzywa się c. k. Rząd, aby dla pożyczki
król. stołecznego miasta Lwowa w wysokości do
10 milionów zł. zaciągnąć się mającej, wyjednać
w drodze właściwej:

- a) uwolnienie procentów tej pożyczki do po-
datku dochodowego;
- b) nadanie obligacyom tej pożyczki cha-
rakteru pupilarnego bezpieczeństwa.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta.

Członek Wydziału krajowego dr. Weresz-
czyński. Proszę o głos!

Marszałek. Członek Wydziału krajowego
p. Wereszczyński ma głos.

Członek Wydziału krajowego p. Weresz-
czyński. Wysoki Sejmie! Nie radbym Wy-
sokiej Izbie w ostatnim dniu obrad zabierać dro-
giego czasu, ale zmusza mię do zabrania głosu
ustęp sprawozdania komisji gminnej, który w zna-
cznej mierze ścieśnia prawa, a tem samem obo-
wiązki Wydziału krajowego pod względem nadzoru
nad majątkami gminnymi i zawiera zasadę, która
zastosowana przez analogię w innych wypadkach
mogłaby być niebezpieczną a zastosowana w zwią-
zku z poprzednim ustępem sprawozdania nawet
szkodliwą.

Ustęp ten brzmi (czyta):

„Postanowienia tego rodzaju, mające ogra-
niczyć swobodę działania reprezentacji miejskiej,
przy stopniowem zrealizowaniu pożyczki i użyciu
uzyskanych z niej funduszków, zdaniem komisji nie
mogą być wydane przez Wydział krajowy, ponie-
waż statut miasta Lwowa wydania takich posta-
nowień nie przewiduje; mogą one być wydane
jedynie w drodze ustawodawstwa krajowego“.

W tych słowach wypowiedzianą jest zasada,
że Wydział krajowy, któremu w myśl §. 36. sta-
tutu gminnego służy prawo zezwolenia na zacią-
ganie pożyczek, a temsamem włożony jest nań
obowiązek czuwania i zbadania, niema jednak prawa
takich warunków zezwolenia ustanawiać jaki za
stosowne uzna.

Mnie się zdaje, i rzeczą jest jasną, że komu
służy prawo na cokolwiek zezwalać lub nie ze-
zwalać, temu służy prawo postanowić warunki, pod
którymi zezwala, lub nie zezwala.

Gdyby rzecz miała się inaczej, gdyby Wy-
dział krajowy nie miał prawa podyktować wa-
runków takich, jakie za stosowne uzna, jakie,
ponieważ z tem prawem połączony jest także
obowiązek pilnowania majątków gminy, jakie ze
względu na ten obowiązek na nim ciążący, uważa
jedynie za możliwe, w takim razie konsekwencją
byłaby podwójną: albo Wydział krajowy musiałby
mniej sumiennie spełnić obowiązek, niekoniecznie
ściśle badać, nie spełniać swojego zadania w całej
pełni, albo musiałby odmówić zezwolenia, gdyż
nie mając prawa postanawiania warunków takich,
jakie uzna za stosowne, nie mógłby z czystem
sumieniem odpowiedzialności wziąć na siebie.

Dalej wypowiedzianą tu jest druga zasada:
„ponieważ statut miasta Lwowa wydania takich
postanowień nie przewodzi“, zatem mogą być
wydane tylko w drodze ustawodawczej. Ta zasada
prowadziłaby do tego, że Wydziałowi krajowemu

ani względem miasta Lwowa i Krakowa niczego nie wolno, ustanowić lub polecić, czego statut nie postanawia, ani też względem innych miast kraju, jeżeli ustawa gminna wyraźnie nie wymienia, taka zasada nadzwyczajnie krępuje Wydział krajowy, gdyż nie wszystkie specjalne rozporządzenia Wydziału krajowego potrzebne często koniecznie, wynikające z prawa i obowiązku nadzoru, nie każdy szczegół, który Wydział krajowy ma prawo żądać i nakazać, jest w ustawie wyraźnie wymienionym.

Jeżeli komisya gminna powołuje się, na okoliczność, że w statucie miasta Lwowa ograniczenia, o które rozchodzi się, nie są wyraźnie wymienione, to niech mi wolno będzie z równem prawem powołać się na ustęp w statucie miasta Lwowa, w którym jest mowa o zezwoleniu ze strony Wydziału krajowego na zaciąganie pożyczek, gdzie to prawo zezwolenia także nie jest niczem skrepowane. I tu ustawa zupełnie milczy.

W obecnym wypadku zastosowanie takiej zasady stało się jeszcze więcej rażącym wskutek tego, że Wydział krajowy przyjął tylko warunki, jakie gmina sobie sama postawiła, zatem wynikałoby, że nawet takie warunki, które gmina sama ustanawia, które uznała za stosowne i konieczne, żeby zaciągnąć pożyczkę i zezwolenie uzyskać, że nawet takich warunków Wydział krajowy przyjąć nie może. Zdaje mi się, że jest to zasada, która bardzo ścięśnia atrybucye Wydziału krajowego, a nie jest zgodną z duchem ustawodawstwa względnie nadzoru nad gminami. Jeżeli ustęp ten, weźmiemy w ścisłym związku z ustępem poprzednim, tak jak istotnie brać trzeba, w takim razie sprawa nabiera na przyszłość większego jeszcze znaczenia dla Wydziału krajowego. Mianowicie komisya pisze „postanowienia tego rodzaju“ potem „pod takim warunkiem“ i „takie warunki mogą być ustanowione tylko“.

Zatem powołuje się na te warunki i postanowienia w ustępie poprzednim wymienione. Jeżeli jak za chwilę to uczynię, przyjęte warunki szczegółowo przytoczę, to się przekonamy, czego Wydziałowi krajowemu zdaniem komisji gminnej nie wolnoby było uczynić i tak np.; żądać wykazania szczegółowych wydatków, które mają być pokryte z funduszków uzyskanych z pożyczki.

Jakto, Wydział krajowy nie miałby prawa zażądać od gminy wykazania szczegółowo, na co chcesz pożyczać, tylko tak — 10 milionów mi

potrzeba, daj zezwolenie albo nie daj? Zdaje mi się, że to prawo jest niezaprzeczone, iż jeżeli ktoś udziela pozwolenia na pożyczkę, to ma prawo żądać wykazania, na co tej pożyczki potrzeba, bo inaczej nie można ocenić, czy ta pożyczka jest potrzebną i w jakiej wysokości.

Drugie zastrzeżenie: stopniowego wykonywania inwestycji, do których się odnoszą te wydatki. Jeżeli suma pożyczona jest tak wielką jak obecna 10 milionów, to nie wolno Wydziałowi krajowemu, zdaniem komisji, powiedzieć gminie: „na ciebie spadną znaczne ciężary, czyż to stopniowo“.

Zdaje mi się, że jeżeli Wydział krajowy ma prawo i obowiązek pozwolić, lub nie pozwolić na pożyczkę, i to jest atrybucją ściśle związaną z tem prawem.

W końcu (czyta): „na podstawie specjalnych uchwał rady miejskiej i to uchwał powziętych w sposób wyraźnie ustawą określony“.

Pożyczkę dziesięciomilionową zaciąga gmina miasta Lwowa, żeby wogóle swoje finanse uregulować, ażeby wszystkie inwestycje, które uznaje za stosowne, przeprowadzić. Gmina nie mogła przed zezwoleniem wiedzieć, czy będzie mogła zaciągnąć pożyczkę, nie mogła zaś z góry już obecnie każdą sprawę i inwestycję zbadać tak dokładnie, żeby do każdej były kosztorysy. To jest żądanie, które mogą stawiać wyborcy, chcąc opozycję robić w Radzie miejskiej, ale każdy, który bezstronnie patrzy na rzecz przyzna, że reprezentacya gminna nie była w stanie wszystkiego szczegółowo zbadać i określić. Gdy jednak nie była w stanie uzasadnić każdej pozycji wydatków kosztorysami, a ponieważ dopiero wszystkie pozycje razem uzasadniają sumę 10 milionów, cóż mógł Wydział krajowy zrobić, czy na ślepo pozwolić? czyż to nie jest najjaśniejszem jego prawem i obowiązkiem powiedzieć: „ponieważ nie jesteście w stanie dziś wykazać, co która inwestycja będzie kosztować, zezwolenia w takim razie nie daję, ale czynię pozwolenie zawisłem od tego, że każdy kosztorys będzie w radzie gminnej uchwalony i Wydziałowi krajowemu przedłożony“.

Ustęp ostatni powiada, że Wydziałowi krajowemu nie wolno postanowić warunków, że gdyby, która z tych inwestycji w przyszłości zaniechaną być miała, i pożyczka ma być zmniejszoną. Wszak jeżeli Wydział krajowy daje zezwolenie na 10 milionów, to dlatego, że są potrzebne, ja sądzę że Wydziałowi krajowemu z pewnością wolno postawić, jeżeli który z wydatków nie

będzie wykonanym, w takim razie i pożyczka ma być zawieszoną.

Zatem tu są punkta, którychby rzekomo nie wolno było Wydziałowi krajowemu gminie jako warunków postawić, a co więcej nawet przez Radę miejską uchwalone warunki tak przyjąć. Są one wszystkie tego rodzaju, że gdyby było tak, jak ta komisya wypowiada, to chyba Wydział krajowy nie mógłby sumiennie spełniać swoich obowiązków i zezwolić na pożyczkę. Sądziłem, że jest obowiązkiem Wydziału krajowego wobec ustępu sprawozdania, które w przyszłości mogłoby być powodem takiego tłumaczenia ustawy, które ścieśnia jego prawa i obowiązki przeciwko takiemu pojęciu rzeczy w Wysokiej Izbie wystąpić.

Zarazem upraszam Wys. Izby, ażeby przedłożony projekt ustawy zechciała uchwalić, nie dlatego, jakoby postawionych tam warunków Wydział krajowy nie miał prawa ustanawiać lub jeżeli je rada gminna uchwaliła, nie miał prawa ich przyjąć, lub nieprzyjąć ale dla tego, żeby żaden Wydział krajowy w przyszłości nie sądził, że ma prawo zwolnić gminę i by nie mógł zwolnić gminę od ustanowionych warunków i włożonych na nią obowiązków w drodze ustawodawczej. Dla skrępowania zatem przyszłych Wydziałów krajowych, żeby nie uważały za rzecz dowolną zwalniania od tych warunków, upraszam Wysokiej Izby o uchwalenie tej ustawy.

Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. dr. Pilat. Wysoka Izbo! Z szan. członkiem Wydziału krajowego, który dopiero co przedemną przemawiał, zgadza się komisya gminna zupełnie, że jesteśmy za tem, ażeby tę ustawę uchwalić i to w stylizacyi, jaką komisya proponuje, nawet co więcej, zgadzamy się i pod tym względem, że życzymy sobie, żeby ta ustawa skrępowała tok postępowania przy realizowaniu pożyczki w ten sposób, ażeby on nie mógł być dowolnie zmienionym. Różnica zachodzi tylko w tem, że podczas kiedy zdaniem komisji ma być skrępowaną gmina m. Lwowa w drodze ustawy — a według naszego zdania, jedynie w drodze ustawy może być skrępowaną — to zdaniem szanownego członka Wydziału krajowego chodzi tu o skrępowanie Wydziału krajowego, ażeby on w przyszłości nie mógł dać pozwolenia odmiennego, jak to, które jest tutaj przewidziane.

Jest to kwestya zasadnicza, jak już zaznaczył bardzo słusznie szan. członek Wydziału kra-

jowego, jak daleko sięga to prawo zatwierdzania. Według naszego ustawodawstwa pewne uchwały rady gminnej i reprezentacyi powiatowej w zakresie zarządu majątkowego podlegają zatwierdzeniu władz wyższych. Celem tego zatwierdzenia jest: poddać sprawę ocenie władzy wyższej, która według najlepszej wiedzy swojej, ale według własnego uznania — „nach freiem Ermessen“ będzie rozstrzygała, czy pozwolenia takiego udzielić, czy nie. Atrybucye, tudzież ewentualności, jakie z tych praw i obowiązków wynikają zarazem, są następujące: albo władza wyższa może nie zatwierdzić uchwały, albo zatwierdzić, albo wreszcie odroczyć zatwierdzenie aż do przedstawienia tych podstaw, które uważane są za konieczne do uzyskania możności stanowczego załatwienia rzeczy, zatem udzielenia zatwierdzenia, względnie odroczenia zatwierdzenia aż do stworzenia przez tego, który prosi o to zatwierdzenie, takiej sytuacji prawnej, faktycznej, przy której władza wyższa ze wszelkiem zaspokojeniem mogłaby tego zatwierdzenia udzielić. Tu należy wykazanie szczegółowe celów, przedłożenie planów i t. d. Władza nadzorcza nie jest i pod tym względem krępowaną, czego ma żądać, ażeby uzyskała podstawy do należytego rozstrzygnięcia sprawy. Może dalej — ale już poza tem prawem zatwierdzenia — władza nadzorcza żądać, na mocy ogólnego prawa nadzoru w toku sprawy, już zatwierdzonej, wykazów, objaśnień, sprawozdań i doniesień, któreby miały jej posłużyć do tego, ażeby swoje prawo nadzoru w należyty sposób mogła sprawować i wkraczać tam, gdzieby w toku załatwienia sprawy wkroczenie na mocy prawa nadzoru było potrzebne. Ale mojem zdaniem i komisji nie można z tego, że ustawa poddaje pewne uchwały zatwierdzaniu władzy wyższej, wyprowadzać dla tej władzy prawa do stanowienia zastrzeżeń, a właściwie przepisów, wkładających na gminę, a raczej powiat, pewne określenia, krępujące gminę, lub powiat po udzieleniu zatwierdzenia w kierunkach, w których ustawa nie daje ograniczeń. Wszelkie czynności władzy nadzorczej wobec podwładnych ciał autonomicznych niższych, muszą przecież polegać na pewnym przepisie ustawy, więc albo na specjalnym przepisie jakimś — tutaj na prawie zatwierdzania — albo mogą być wyprowadzane z ogólnego prawa nadzoru, ale sięgać nie mogą tak daleko, ażeby przepisywały pewien tok postępowania, do którego mocą ustawy podległe organy nie są obowiązane.

Nie można tedy wyprowadzać z okazji zatwierdzonej pewnej uchwały obowiązku ponownej

uchwały, wyższego kompletu, jak to się stało w tym właśnie wypadku.

Jeśli szan. członek Wydziału krajowego powiedział, że tu są tylko umieszczone warunki, jakie gmina sama sobie przepisała, to pozwolę sobie naprzód na to odpowiedzieć, że to sytuacji nie zmienia pod względem kwestyi zasadniczej, a następnie, że tu między warunkami, przydanymi przez Wydział krajowy, jest taki warunek, którego gmina nie umieściła. Proszę tylko porównać uchwałę, powziętą w radzie miejskiej i projekt ustawy, tam uchwalonej, z zatwierdzeniem Wydziału krajowego, gdzie jest przydany jeszcze obowiązek przedłożenia do zatwierdzenia Wydziału krajowego każdej poszczególnej emisji wraz z całym odnośnym planem.

Zdaje mi się, że to pojmowanie rzeczy, z jakiego komisya gminna wychodziła, jest słusznem i znajduje oparcie także w orzeczeniach Trybunału administracyjnego. Mam tu przed sobą orzeczenie Trybunału tego z dnia 6. maja 1885 L. 1250, które w tym samym duchu, w jakim tu sobie pozwoliłem rzecz przedstawić, zakreśla granice tego prawa zatwierdzenia.

A pozwolę sobie tutaj jeszcze dodać, że nie byłoby dla komisji innego uzasadnienia dla kompetencji ustawodawstwa krajowego w tym wypadku prócz tego, że zachodzi tutaj potrzeba ze względu na specjalne stosunki, a w tym wypadku postanowienie statutu gminy miasta Lwowa. Tyle w obronie zapatrywania komisji, ponieważ wniosku żadnego odmiennego nie było, więc w meritum rzeczy więcej nie wchodzę. Pozwalam sobie tylko prosić Wys. Izby, ażeby raczyła przystąpić do rozprawy szczegółowej.

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sekretarz p. Trzeciecki. Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Marszałek. Kto się zgadza z tym wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Kto przyjmuje tę ustawę en bloc zechce rękę podnieść. (Większość). Ustawa jest przyjęta.

Sekretarz p. Trzeciecki. Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę w trzecim czytaniu bez czytania, zechce rękę

podnieść. (Większość). Ustawa jest przyjęta w trzecim czytaniu.

Sprawozdawca p. dr. Pilat (czyta):

R e z o l u c y a.

Wzywa się c. k. Rząd, aby dla pożyczki król. stołecznego miasta Lwowa w wysokości do 10 milionów zł. zaciągnąć się mającej wyjednał w drodze właściwej:

a) uwolnienie procentów tej pożyczki do podatku dochodowego;

b) nadanie obligacyom tej pożyczki charakteru pupilarnego bezpieczeństwa.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Kto przyjmuje rezolucję, zechce rękę podnieść. (Większość). Rezolucya jest przyjęta.

Z kolei następuje Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego w sprawie petycji „Zjednoczonego Towarzystwa dla ogrodnictwa i pszczelnictwa“ o udzielenie temuż subwencji z funduszu krajowego na naukę wędrowną ogrodnictwa i utrzymanie szkoły ogrodniczej we Lwowie. (Aleg. 228).

Sprawozdawca poseł Struszkiewicz ma głos.

Sekretarz p. Trzeciecki. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Upraszam p. sprawozdawcy o odczytanie wniosków komisji.

Sprawozdawca p. Struszkiewicz:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Na popieranie celów zjednoczonego Towarzystwa dla ogrodnictwa i pszczelnictwa we Lwowie, mianowicie: na naukę wędrowną (misyje) ogrodnictwa i pszczelnictwa, tudzież utrzymanie szkółki ogrodniczej we Lwowie, wyznacza Sejm na rok 1894 zasiłek w kwocie tysiąca zł. z funduszu krajowego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Głos ma zapisany p. Dembowski.

P. Dembowski. Jeśli prosiłem o głos, to spowodowany do tego zostałem tak ważnością sprawy, jak zarazem i nczuciem sprawiedliwości. Zdawałoby się mogło niejednemu, że mówić o Towarzystwie ogrodniczo-sadowniczym w tej Wysokiej Izbie, kiedy się traktuje daleko ważniejszej sprawy, nie wypada, bo sprawa tego Towa-

rzystwa wobec tamtych schodzi na drugi, albo trzeci plan. Ja wszelako jestem całkiem innego zdania, będąc przekonanym, że zatrudnienia Towarzystwa tego i szkoła, którą utrzymuje, uszlachetniają umysł, dają spokój i usposabiają do produkcji krajowej. Lecz na bok odkładam wszystkie te względy i odezwę się tylko do tego uczucia, które stanowić musi cechę duszy człowieka, jak zarazem i cechę uchwały każdej Wys. Izby t. j. uczucia sprawiedliwości.

I śmiem zapytać, czy jest sprawiedliwą rzeczą, ażeby szkoła utrzymywana tak kosztem członków Towarzystwa, jak również subwencją państwową, nie miała prawa zaapelowania do szcudroblowej ręki kraju. Pójdę nawet dalej i powiem, że kraj ze spokojnem sumieniem nie może patrzeć na to, ażeby Towarzystwo utrzymujące szkołę, pasować się musiało zawsze z temi potrzebami, których długotrwałość może wszelako wycieńczyć organizm ciała, żądającego subwencji.

Szkoła istniejąca już od 20 kilku lat, utrzymuje się jedynie, jak powiedziałem, z subwencji Wys. Ministerstwa.

Sądzę wszelako, że kraj, który bezpośrednio z tej szkoły korzysta, bo uczniowie jej rozchodzą się po złożeniu egzaminów publicznych po kraju, zwiększają jego produkcję i przyczyniają się do jego bogactwa, ma też pewne względem niej obowiązki.

Towarzystwo błąka się od nie wiedzieć ilu lat po mieście, szukając dla siebie stałej siedziby i tak z ogrodu magistrackiego musiało się przenieść do ogrodu, przez Wydział krajowy posiadane, stamtąd zaś wywieść się musiało, ponieważ ogród ten Wydział krajowy odstąpił Towarzystwu leśniczemu. Nakoniec za bardzo szczupłe fundusze nabyło Towarzystwo własność na ulicy Snopkowskiej i tam utrzymując szkołę, nigdy nie jest w stanie doprowadzić jej do stanu takiego, jakiego kraj wymaga. Dlatego pozwalam sobie, popierając najzupełniej wniosek komisji, dodać maleńką doń poprawkę, a mianowicie ponieważ budżet krajowy został uchwalony i zamknięty, przeto ośmielam się postawić następujący wniosek (czyta):

„Udziela się Towarzystwu dla ogrodnictwa i pszczelnictwa we Lwowie subwencji na cel żądany. W tym celu otwiera się kredyt dodatkowy na rok 1894 w kwocie 1000 zł.“

Marszałek. P. Dembowski stawia wniosek następujący (czyta):

„Udziela się Towarzystwu dla ogrodnictwa i pszczelnictwa we Lwowie subwencji na cel

żądany. W tym celu otwiera się kredyt dodatkowy na rok 1894 w kwocie 1000 zł.“

Muszę jednak zwrócić uwagę, że nie wiadomo, z czego ten kredyt dodatkowy będzie pokryty, skoro budżet już zamknięty.

Członek Wydziału krajowego p. Romanowicz. Proszę o głos.

Marszałek. P. Romanowicz ma głos.

Członek Wydziału krajowego p. Romanowicz. Jeśliby ta subwencja 1000 zł. miała być wypłaconą z budżetu na r. 1894, to musiałyby w ten sposób ta sprawa być przeprowadzoną, żeby tak, jak p. Dembowski wnosi, kredyt dodatkowy w kwocie 1000 zł. wstawić do budżetu na rok 1894, ale też następnie musiałyby zapaść uchwała jakaś co do sposobu pokrycia tego kredytu. Bo pytam się, skąd Wydział krajowy mając już budżet na r. 1894 zamknięty, pieniądze weźmie? Pokrycie zaś byłoby możliwe w takim razie tylko, jeśliby Wysoki Sejm zezwolił, ażeby pozycya 174, przeznaczona na spłatę dawnych długów została o kwotę 1000 zł. zniżoną, inaczej rzecz nie będzie wykonalną.

Chociaż nie znam bliżej stosunków Towarzystwa ogrodniczo-sadowniczego, to jednak serdecznie popierałbym żądanie komisji gospodarstwa krajowego i p. Dembowskiego, ale zdaje mi się, że odroczenie tego zasiłku o jeden rok, temu Towarzystwu tak ciężkiej szkody nie wyrządzi, zwłaszcza jeśli uchwała opiewa, że to ma być stały roczny zasiłek.

Więc właściwie jedynym prawidłowym sposobem załatwienia sprawy byłoby, ażeby Wysoki Sejm raczył uchwalić poprawkę do wniosku komisji, że wyznacza się od r. 1895 roczny zasiłek; w takim razie Wydział krajowy będzie miał obowiązek wstawić do preliminarza budżetu na r. 1895 kwotę 1000 zł.

P. Dembowski Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Dembowski.

Głosy (do p. Dembowskiego). Niech pan poseł cofnie swój wniosek.

P. Dembowski. Cofnąć swego wniosku zupełnie nie mogę z tego powodu, że weszła istotnie petycja z Towarzystwa ogrodniczo-sadowniczego, która wymaga załatwienia, ale zmieniam go w ten sposób, że ta subwencja 1000 zł. co do której dzisiaj już Wysoki Sejm raczy powziąć uchwałę, ma być uchwaloną na r. 1895.

Marszałek. Między wnioskiem komisji, a p. Dembowskiego jest ta różnica, że p. Dem-

bowski wnosi subwencję roczną, a komisya jednorazowy datek. Gdy nikt głosu więcej nie żąda, rozprawa zamknięta, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Struszkiewicz. Na uzasadnienie zdania komisji nie potrzebuję argumentów przytaczać, bo nikt przeciw komisji nie wystąpił, a co do wniosku p. Dembowskiego to ten z poprawką p. Romanowicza przyjmuję.

P. Dr. Dworski. Proszę o głos pod względem formalnym.

Marszałek. Głos ma p. Dworski.

P. Dr. Dworski. P. Dembowski zmienił swój wniosek nietylko co do roku, ale także co do żądania, ażeby ta subwencya była corocznie wypłacana. Zmieniony wniosek p. Dembowskiego opiewa: Wysoka Izba uchwała na r. 1895 subwencję 1000 zł. Dlatego też tylko, że wniosek w ten sposób został zmieniony, nie zabierałem głosu, aby przeciw wnioskowi obciążenia budżetu doraźnie na całą przyszłość zaprotestować. Proszę zatem JE. ks. Marszałka, ażeby wniosek p. Dembowskiego tak, jak opiewał ostatecznie, raczył podać pod głosowanie.

Marszałek. Przepraszam, nie dosłyszałem, ja słyszałem tylko, że p. Dembowski zgodził się na zmianę roku. W obec wyjaśnienia p. Dworskiego nie ma żadnej różnicy między wnioskiem posła Dembowskiego a wnioskiem komisji, bo referent przyjął zmianę roku. Podaję więc ten zmodyfikowany wniosek komisji pod głosowanie. Kto go przyjmuje, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Następuje:

Sprawozdanie komisji prawniczej o petycji kilkunastu włościan z Wysocka (pow. Jarosławski) o zniesienie postępowania w sprawach prowizoryalnych a zaprowadzenie innego odpowiedniego postępowania. (Alleg. 229).

Sprawozdawca poseł Klemensiewicz ma głos.

P. Trzeciecki. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Klemensiewicz (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby:

1) Za pośrednictwem Wydziałów powiatowych pouczył, wszystkie zwierzchności gminne,

a przez nie i ludność kraju: że wiele czynów §. 3. ustawy z dnia 19. lipca 1876 Nr. 29. Dz. u. kr., jako przekroczenia polowe się przedstawiających, zaskarżanych bywa niewłaściwie w c. k. Sądach, jako sprawy prowizoryalne, gdy czyny te wedle powołanej ustawy pod orzecznictwo zwierzchności gminnej należą.

2) Udał się do c. k. Rządu, aby także pouczenie wydał także za pośrednictwem swoich organów.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. Klemensiewicz (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby:

1) Za pośrednictwem Wydziałów powiatowych pouczył wszystkie zwierzchności gminne, a przez nie i ludność kraju: że wiele czynów §. 3. ustawy z dnia 19. lipca 1876 Nr. 29. Dz. u. kr., jako przekroczenia polowe się przedstawiających, zaskarżanych bywa niewłaściwie w c. k. Sądach, jako sprawy prowizoryalne, gdy czyny te wedle powołanej ustawy pod orzecznictwo zwierzchności gminnej należą.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Kto przyjmuje punkt I. wniosku, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Klemensiewicz (czyta):

2) Udał się do c. k. Rządu, aby także pouczenie wydał także za pośrednictwem swoich organów.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Kto przyjmuje punkt 2. wniosku, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Następuje.

Sprawozdanie komisji budżetowej z petycji Wydziału Rady powiatowej Krośnieńskiej o przyznanie subwencji 10.000 zł. na zasilenie powiatowego funduszu ochron gminnych, wypłacalnej w rocznych ratach po 1.000 zł. (Alleg. 230).

Sprawozdawca poseł Chrzanowski ma głos.

P. Trzeciecki. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku komisji.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (czyta):

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Sejm wyznaczy zasiłki z skarbu krajowego na utrzymanie ochronek gminnych w powiecie Krośnieńskim, gdy ochronki te założone zostaną i gdy dochody z źródeł miejscowych lub od dobrodziejów prywatnych zapewnią pokrycie większej części wydatków na utrzymanie tych ochron, a tylko dla pokrycia reszty wydatków odwoła się Rada powiatowa do Sejmu o zasiłek z skarbu krajowego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Następuje:

Sprawozdanie komisji drogowej z petycji Wydziału powiatowego w Nowym Targu w przedmiocie przełożenia drogi krajowej z Chabówki do Nowego Targu. (Alleg. 231).

Sprawozdawca poseł Krzysztofowicz ma głos.

Sekretarz p. Trzeciecki. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku komisji.

Sprawozdawca p. Krzysztofowicz (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Petycę niniejszą odstępuje się Wydziałowi krajowemu do uwzględnienia w kierunku możliwego przyspieszenia budowy drogi, odpowiadającego znaczeniu tejże doniosłemu w sieci arterii komunikacyjnych w kraju“.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Następuje:

Sprawozdanie komisji drogowej z petycji gminy m. Komarna i 17 gmin okolicznych o uznanie drogi z Komarna do Szczerca za dojazd kolejowy, względnie wybudowanie tej drogi kosztem kraju. (Alleg. 232).

Sprawozdawca poseł Krzysztofowicz ma głos. Sekretarz p. Trzeciecki. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosku komisji.

Sprawozdawca p. Krzysztofowicz (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycę niniejszą odstępuje się Wydziałowi krajowemu do załatwienia w myśl okólników Wydziału krajowego z dnia 18. listopada 1874, 12. października 1877 i 22. grudnia 1881.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Następuje sprawozdanie komisji drogowej z petycji kilku obywateli powiatu sanockiego o darowanie im zaległości konkurencyjnych z tytułu budowy drogi Sanok-Przemysł i Sanok-Rzeszów.

Sprawozdawca p. Midowicz ma głos.

Sprawozdawca p. dr. Midowicz (czyta):

Sprawozdanie

komisji drogowej petycji kilku obywateli powiatu Sanockiego o darowanie im zaległości konkurencyjnych z tytułu budowy drogi Sanok-Przemysł i Sanok-Rzeszów.

Wysoki Sejmie!

Do budowy dróg Sanok-Przemysł i Sanok-Rzeszów przez c. k. Rząd przed 30 laty prowadzonej, zostali jak wszędzie tak i w powiecie Sanockim wszyscy opodatkowani obowiązani do uiszczenia pewnych na drogi wymienione prestacji. Z nałożonego obowiązku kontrybuenci wedle swej najlepszej wiedzy i przekonania się w pełni wywiązali, a niektórzy nawet nadrobili. Wysadzona do sprawdzenia rachunków budowy komisja znalazła wedle informacji przez konkurujących udzielonej w przedłożonych jej rachunkach znaczne nieformalności i braki, skutkiem czego śnać c. k. Rząd ociągał się z uskutecznieniem ostatecznego obrachunku. Wskutek jednak uchwały Wysokiego Sejmu, na jednej z ostatnich sesji powziętej, zajął się c. k. Rząd obrachunkiem, z którego wynikło, jakoby kontrybuenci, w szczególności zaś petycyonujące obszary dworskie pozostać miały (winnymi) dłużnymi z tytułu nieuiszczonych prestacji do budowy dróg Sa-

nok-Przemyśl i Sanok-Rzeszów mniejsze lub większe kwoty, a mianowicie:

	kwotę
1) Obszar dworski w Załużni	347 zł. 72 ¹ / ₂ ct.
2) " " Siemuszowy	56 " 78 ¹ / ₂ "
3) " " Zarszynie	28 " 16 "
4) " " Nowosięlcach	616 " 39 "
5) " " Srogonie gór.	14 " 70 "
6) " " Jurawcach	131 " 56 "
7) " " Rankowy	17 " 22 "
8) " " Zabłotcach	19 " 27 "

razem kwotę 1231 zł. 81 ct.

W roku przeszłym c. k. Rząd, który jakkolwiek obydwie wymienione drogi przeszły na fundusz krajowy, zajmuje się czynnościami administracyjnymi funduszów pro praeterito, przystąpił do ściągania wykazanych zaległości rzekomych i wezwał wymienione powyż obszary dworskie do ich uiszczenia. Wymienione obszary dworskie utrzymując, iż prestacye do budowy w mowie będących dróg uiszczyły i dla tego przez dwadzieścia kilka lat o żadne zaległości pociągane nie były i twierząc, że ściągane teraz rzekome zaległości polegać mogą na niedokładnym i mylnym obrachunku, wniosły petycję o odpisanie im onych rzekomych restancji.

Ponieważ komisya drogowa nie czuje się powołaną do orzeczenia, czy petycyonującym wykazane zaległości odpisane być mają lub nie, jest jednak zdania, że nie byłoby właściwą rzeczą po upływie tylu lat wątpliwe należytości egzekwować, przeto wnosi:

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Petycję kilku obszarów dworskich powiatu Sanockiego Ls. 1313 o odpisanie zaległości konkurencyjnych drogowych pro praeterito odstępuje Sejm Wydziałowi krajowemu do zbadania i załatwienia.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Następuje sprawozdanie komisji prawniczej z petycji gmin Kamienica, Szczawa, Zalesie, Zasadne, Zbłudza i Ochotnica o utworzenie Sądu powiatowego w Kamienicy.

Sprawozdawca poseł Lenartowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Lenartowicz (czyta):

Sprawozdanie

komisji prawniczej o petycji gmin Kamienica, Szczawa, Zalesie, Zasadne, Zbłudza i Ochotnica

o utworzenie nowego c. k. Sądu powiatowego w Kamienicy.

Wysoki Sejmie!

Petenci na uzasadnienie swojej prośby podają, że wymienione gminy liczące przeszło 10.000 mieszkańców zbyt odległe są od Sądów powiatowych w Limanowej i w Krościenku, do których obecnie należą, skutkiem czego utrudnione mają swoje gospodarstwo, gdy im przychodzi udawać się na termina do Sądu, że również znaczna odległość tych gmin od Łącka, w razie, by w Łącku utworzony miał być nowy Sąd powiatowy i one do tegoż Sądu przydzielone być miały, nie przyniosłoby im żadnej korzyści, że jedynie tylko utworzenie nowego Sądu w Kamienicy, byłoby dla wszystkich wymienionych gmin pożądanem i nader korzystnym, gdyż są one od Kamienicy zaledwie o kilka kilometrów oddalone, że wreszcie właścicielka dóbr Kamienicy deklaruje się dać odpowiedni budynek na pomieszczenie nowego Sądu i mając więcej budynków, ułatwić pomieszczenie urzędników sądowych.

Ponieważ wszystkie w powyższej petycji przeprowadzone powody do utworzenia nowego Sądu w Kamienicy zbadane, gminy i obszary dworskie, któreby do tegoż przyłączone być miały do oświadczenia swoich życzeń wezwane być muszą, a także opinii tak władz autonomicznych jako też rządowych zasięgnąć należy, przeto komisya prawnicza wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycji gmin Kamienica, Szczawa, Zalesie, Zasadne, Zbłudza i Ochotnica o utworzenia nowego Sądu powiatowego w Kamienicy udziela się Wydziałowi krajowemu do zbadania i przedłożenia sprawozdania na najbliższej sesji sejmowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Przerywam na chwilę porządek dzienny i udzielam głosu Członkowi Wydziału p. Wereszczyńskiemu, celem odpowiedzi na interpelację.

Członek Wydziału krajowego p. dr. Wereszczyński (czyta):

Odpowiedź na Interpelację.

Wysoki Sejmie!

Na posiedzeniu z 3. lutego 1894 wniósł poseł Potoczek i Tow. interpelację do Wydziału krajo-

wego w przedmiocie szkód, wyrządzonych w majątkach gminnych regulacją rzek, w szczególności w powiecie Nowosądeckim. Na tę interpelację mam zaszczyt imieniem Wydziału krajowego odpowiedzieć co następuje:

O ile chodzi o stronę techniczną powyższej interpelacji, to z uwagi, że roboty regulacyjne na Dunajcu prowadzi c. k. Namiestnictwo, poseł Potoczek wystosował w tym kierunku zapytanie do c. k. Namiestnictwa, na które odpowiedział już p. Komisarz rządowy w dniu 7 lutego 1894 o ile zaś w interpelacji powyższej rozchodzi się o nadzór nad majątkami gmin i ich zakładów, Wydział krajowy jak dotąd tak i na przyszłość w każdym poszczególnym wypadku, który tylko dochodzi do jego wiadomości, traktuje i traktować będzie sprawę z całą ścisłością, niedopuszczając choćby najmniejszego uszczuplenia majątku lub dobra gminnego, jeśli tego niezbędnie nie wymaga interes powszechnego użytku. W wykonaniu tego nadzoru wydał też Wydział krajowy cały szereg okólników i instrukcyi dla Wydziałów powiatowych, które, jak to liczne wypadki judykatury stwierdzają, zadanie swe ściśle dopełniają, rozumie się, o ile pojedyncze fakta dość wcześnie do ich wiadomości dochodzą.

W wypadkach zaś, w których sprawa dochodzi do wiadomości Wydziału powiatowego lub Wydziału krajowego już po dokonanej fakcie, bywają zarządy gminne pociągane do odpowiedzialności na podstawie §§. 56 i 64 ust. gm.

Marszałek. Przystępujemy do następnego punktu porządku dziennego.

Ciąg dalszy sprawozdania komisji solnej w sprawie sprzedaży soli warzonki w zarządzie kraju.

Dla sprostowania faktu głos ma zapisany p. Klemens Dzieduszycki.

P. Klemens hr. Dzieduszycki. Z przemówienia wczorajszego szanownego prezesa komisji solnej p. Męcińskiego mogłaby Wys. Izba nabrać pewnych przekonań, któremi się kierując, mogłaby i powziąć uchwałę odmienną, aniżeli byśmy sobie wszyscy tego życzyli.

Szanowny p. Męciński jest z nami w zgodzie, co do tego, że Wysoki Sejm, jako zbyt wielkie ciało, nie powinien wchodzić w szczegóły administracyjne, i że tylko zadaniem komisji było wchodzić w szczegóły, a tutaj nie ma zadania nikt

tych szczegółów administracyjnych poruszać. Skoro jednak poruszone zostały, należy o nich pomówić.

P. Męciński twierdził, że niektóre Wydziały powiatowe podjęły już dostawę soli, ja zaś twierdzę, że ani jeden Wydział powiatowy nie podjął się tej dostawy. Być może, że p. Męciński co innego rozumiał i ja w tej chwili chcę także tak zrozumieć i powiadam, że istnieją w kraju pewne powiaty, które u siebie, stosując się do wskazówek Wydziału krajowego i zastosowując te wskazówki, przeprowadziły w powiecie organizację handlu solą, ale nie organizację na własną rękę, tylko pod kontrolą i wskazówkami Wydziału krajowego. Powiedział p. Męciński, że mógłby zacytować powiaty, gdzie cała ta organizacja została prawidłowo wprowadzona w życie i że niektóre powiaty wybierają kontyngent dla nich przeznaczony.

Jeżeli istnieją takie powiaty, to istnieją bardzo wyjątkowo, i nie stoją w żadnym stosunku procentowym do ilości powiatów, w których warzonka jest sprzedawaną.

Z jednej strony p. Męciński powiada, że większość komisji w swoich wnioskach odrębnych nieco, pragnie rzecz niejako zburzyć. On by się tego obawiał. I my się tego obawiamy, ale kto przeczyta uważnie i z zastanowieniem wnioski większości komisji solnej, ten przyjdzie do przekonania, że i większość komisji zaleca z jednej strony wielką ostrożność w postępowaniu, zaleca stopniową reorganizację, a zaleca ją w tym duchu, że zostawia Wydziałowi krajowemu zupełnie pod tym względem jego opinii, jak zamyśla postąpić na podstawie tych doświadczeń przez Wydziały powiatowe zebranych. Nie chodzi tu o opinie pojedynczych Wydziałów powiatowych, ale chodzi o to, ażeby Wydział krajowy zebrawszy te doświadczenia, mógł i chciał się do tych doświadczeń, o ile to być może, zastosować. Powiada p. Męciński, że to jest zupełnie obojętnem, czy konsument solny pobiera sól z zastępstwa Wydziału krajowego, czy też od prywatnego handlarza.

Do pewnego stopnia, ja temu nie przeczę, bo główny cel był ten, aby ten konsument miał sól tanio i miał ją w każdej chwili, po jednej i tej samej cenie, ale twierdziłem równocześnie, że w tych okolicach, gdzie składy Wydziałów powiatowych zostały zwinięte, lub jak wyrażają się są bierne, że w tych okolicach konkurencja tem bardziej może działać na szkodę nie czyją inną, tylko na szkodę samych konsumentów, podnosząc

cenę soli. Wydział krajowy podjął się, jak twierdziliśmy, tej organizacyi za pochopnie i twierdziliśmy, że Wydział krajowy oparł się na materyale statystycznym, dostarczonym mu przez Towarzystwo handlowe i materyale, dostarczonym mu przez Starostwa i Wydziały.

(Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz obejmuje przewodnictwo).

Ale Wydziały powiatowe, odpowiadając ściśle tylko na żądania określone, przedstawiają trzy momenta, to jest cenę soli, miejscowość, w której ma być skład założony i propozycję co do osób, którym ma być sprzedaż soli powierzona. Wydziały powiatowe o nic więcej nie były pytane i nic więcej nie odpowiadały. Jeżeli się znalazły Wydziały powiatowe takie, które proprio motu same przedstawiły Wydziałowi krajowemu wątpliwości, pragnęły nie pouczać Wydział krajowy, ale pragnęły Wydziałowi krajowemu do wiadomości podać, jakie panują w danej okolicy stosunki handlowe, to przecież na tym materyale Wydział krajowy opierając się, zbyt pochopnie sobie postąpił, za szybko wprowadził organizację, do czego przecież uchwała sejmowa go w ścisłym słowa znaczeniu nie upoważniała. Uchwała sejmowa wprawdzie pragnęła i dążyła do tego, ażeby tę organizację wprowadzić, ale wprowadzić pod zastrzeżeniem, jeżeli warunki przedłożone przez Rząd będą dla Wydziału krajowego mniej więcej dogodnie i do przyjęcia możliwe.

P. Męciński nie obawia się niczego, a członek Wydziału krajowego, który ma ten nadzór i referat całej sprawy, większe ma obawy od p. Męcińskiego i obawy jego przedewszystkiem są uzasadnione. Bo i my tutaj podzielamy te obawy, że przedewszystkiem chodzi o to, ażeby wyczerpywanie kontyngentu nie poszło in minus i żeby wskutek tego w przyszłości konkurencja mając większą ilość soli do dyspozycyi, nie wychodziła na niekorzyść konsumentów. Rzeczywiście, sprawa stoi w tem stadyum, że potrzebuje radykalnej i szybkiej naprawy. Sprawa stoi na pochyłości. Chodzi o to, aby nie upadła, chodzi o to, aby ją utrzymać w tem stadyum przynajmniej jak dzisiaj stoi, aby się nie pogorszyła, a w szczególności trzeba ją ulepszać.

Powiada p. Męciński, że zbyt krótki czas był pomiędzy przyjęciem warunków, a podpisaniem kontraktu. Przecież to zależało od woli Wydziału krajowego nie podpisywać w tej danej chwili kontraktu, tylko rzecz odłożyć, nie odłożyć na zbyt długi czas, a tylko do tego czasu, aż Wydział

krajowy zebrałyby doświadczenia w kraju za pomocą Wydziałów powiatowych i innych instancyi fachowych, któreby przecież dały Wydziałowi krajowemu obraz i podstawę do wprowadzenia racjonalnej organizacyi.

Być może, że nawet potem pokazałyby się drobne usterki, ale te drobne usterki nie wpłynęłyby tak bardzo na organizację całą i dałyby się łatwiej usunąć.

Jeżeli dziś, już po doświadczeniach smutnych częstokroć, Wydział krajowy rzecz naprawia, to naprawia ją nieco po niewczasie, bo jeżeli te doświadczenia, jakie dziś ma, miał przed organizacją, to nie byłby Wydział krajowy wpadł w te błędy organizacyjne, w jakie popadł.

W końcu p. Męciński powiada, że nic się nadzwyczaj dobrego nie stało i nic się złego nie stało. I my na tem samem stanowisku stoimy i rzeczywiście tutaj, jeżeli o co chodzi, to o to, że Wydział krajowy podjął się na mocy uchwały sejmowej tak trudnej, skomplikowanej i zawilej sprawy, chodzi o to, żeby niejako jak tu się wyrażono, honor krajowy nie był narażony, żebyśmy mogli tę organizację radykalnie naprawić i żeby główny cel był w zupełności osiągnięty. Wnioski większości komisji zupełnie nie dążą wprost do decentralizacyi całego interesu, a zatem nie dążą do tego, ażeby była dwoistość, troistość i t. d. w administracyi, ale widząc, że rzecz nie idzie tak, jak isć powinna, szukano w tym kierunku naprawy i zalecano, by Wydział krajowy zebrał doświadczenia w kraju, na podstawie tych doświadczeń pewną wprowadził reorganizację.

Podnoszę to w tym celu, aby wykazać, że co do tego momentu, przedstawienie rzeczy przez mniejszość komisji jest zupełnie identyczne z przedstawieniem większości, bo większość w swoich wnioskach nie przesądza sprawy, i twierdzą, że gdyby Wys. Izba uchwaliła wniosek mniejszości, to tym sposobem wnioski większości komisji nie zostałyby usunięte, bo do jednego dążą celu.

Jeżeli we wniosku większości jest powiedziane ogólnikowo, że należy Wydziałowi krajowemu dążyć do tego, by dostawę soli pobierali sami zastępcy w salinach, to przecież nie powiada, żeby było to zgeneralizowane i żeby wszystkie bez wyjątku zastępstwa pobierały sól w salinach.

Mniejszość chce tylko dostawy kołowej, my się godzimy, ale wykazaliśmy równocześnie, że nie tylko w tych salinach, gdzie kołowo się dostawia

sól, jest to pożądanem, ale i w tych, gdzie częścią kołowo a częścią kolejami sól bywa pobierana.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Sembratowicz. Żąda jeszcze kto głosu?

Członek Wydziału krajowego Romanowicz. Proszę o głos.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Sembratowicz. Członek Wydziału krajowego p. Romanowicz ma głos.

Członek Wydziału krajowego p. Romanowicz. Pozwólcie Panowie, że w ogólnej dyskusji jeszcze kilka słów odpowiem p. Klemensowi hr. Dzieduszyckiemu, zwłaszcza na wczorajsze jego sprostowanie, co do powiatu Rohatyńskiego.

Otóż zaszło między nami nieporozumienie. Ja mówiłem o powiecie Rohatyńskim a p. Dzieduszycki odpowiadał mi pismem burmistrza miasta Rohatyna, ja mówiłem o powiecie Rohatyńskim jako całości wyczerpującej znacznie więcej nad kontyngent a p. Dzieduszycki odpowiadał na to faktami z miasta Rohatyna. Ja więc stałem na jednym gruncie a on na innym, to też nie mogą podane przez nas fakta być ze sobą w zgodzie. To jedno. Teraz muszę zwrócić uwagę Wys. Izby, że w każdym razie dla nas, jako wykonawców uchwał, bardzo ważną jest rzeczą, jak te uchwały a raczej wnioski są tłumaczone przez tych posłów, którzy z komisji wnioski jakieś popierają. Otóż, gdybym pod tym względem miał się stosować do zdań, wypowiedzianych tu przez p. Dzieduszyckiego, byłbym w bardzo wielkim ambarasie.

Wczoraj powiedział p. Dzieduszycki najwyraźniej i stanowczo i to jest w notatkach moich a sądzę, że będzie w stenograficznych, że opinie przez wydziały powiatowe wydane, powinny być dla Wydziału krajowego decydujące. Tymczasem „la nuit porte conseil“ dziś usłyszeliśmy coś innego, a mianowicie, że Wydziałowi krajowemu po zebraniu tych wszystkich opinii Wydziałów powiatowych, wolno będzie postąpić wedle swej opinii i przekonania. Jestto rzecz zupełnie inna i dziś p. Dzieduszycki stawia kwestyę na gruncie takim, na którym nawet bardzo bliscy bylibyśmy porozumienia, gdyby nie pewna obawa a mianowicie ta, że może znowu w najbliższym czasie inne zdania będą dla p. Dzieduszyckiego decydujące. Z tego powodu uważam za bezpieczniejsze dla tych, którzy mają pod odpowiedzialnością wykonywać uchwały Sejmu, aby przeszedł wniosek mniejszości.

Zwracam jeszcze uwagę na to, co wczoraj powiedziałem, że zachodzi obawa, jeżeli Wydział krajowy dostanie taką, że użyje niemieckiego wyrazu „eine gebundene Marschrouté“ to wtedy cała rzecz może od razu być jak wczoraj powiedziałem wywróconą a w tej chwili następstwo byłoby takie, że nastąpiłaby stagnacya w tem, co się w kierunku naprawy tej sprawy rozpoczęło bo Wydział krajowy stara się w poszczególnych powiatach przez podniesienie prowizyi polepszyć położenie zastępców, dalej zmienić sposób dostawy w salinach pokuckich, słowem stara się rzecz naprawić a w tej chwili przychodzi uchwała Sejmowa, kategorycznie polecająca Wydziałowi krajowemu przyjęcie całkiem nowego systemu. Skutkiem tego musielibyśmy zatrzymać się w tych naprawach i rozpocząć robotę zupełnie odmienną na podstawie nowych uchwał Sejmu.

To jedno. A powtóre mówi się, że jeżeli przyjdzie do skutku ta kompletna decentralizacya, zarówno zarządu, który będzie oddany Wydziałom powiatowym jak i decentralizacya dostaw, wtedy nastąpi jakieś eldorado solne. To się dziś głośno mówi i pisze, to będą słyszeli i wiedzieli wszyscy zastępcy i uncie się będą jakimiś wielkimi nadziejami; i bardzo bym się nie dziwił temu biednemu zastępcy, żeby, gdy Wydział krajowy mu dziś napisze: ja ci poprawiam twoją obecną prowizyę o 10 ct. na cetnarze metrycznym, on powiedział, ja nie potrzebuję tego, bo z tego, co się w Sejmie o tem mówiło i co w dziennikach drukują, mam przekonanie, że się mój interes poprawi o 40 ct. Ci, co w obec nas są stroną interesowaną, handlową, będą mieli podniecone bardzo wysoko nadzieje a jak sobie potem Wydział krajowy z temi nadziejami, których urzeczywistnienie jest bardzo dalekie, da radę, tego nie wiem, i dla tego nie mogę żadną miarą zataić tego, że nie wyobrażam sobie, w jaki sposób moglibyśmy ponieść odpowiedzialność za wykonanie uchwał Sejmu, jeśliby one miały zapaść w myśl wniosków większości komisji.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Sembratowicz. Żąda kto jeszcze głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta.

Sprawozdawca mniejszości JE. p. Jan hr. Tarnowski ma głos.

Sprawozdawca JE. Jan hr. Tarnowski. Wysoki Sejmie! Nie będę zabierał długo drogiego czasu ani nadużywał cierpliwości Wys. Izby szero-

kimi wywodami a to już dlatego, że przewodniczący komisji z jednej strony a z drugiej sprawozdawcy Wydziału krajowego wczoraj i dziś wyrażyli mnie w znacznej mierze, poddając krytycznemu rozbirowi wnioski większości i mniejszości.

Z obowiązku jednak sprawozdawcy muszę choć kilku słowy przedstawić i wyjaśnić różnicę choć kilku słowy przedstawić i wyjaśnić różnicę zapatrywań mniejszości i większości komisji tem bardziej, że mojem zdaniem i zdaniem mniejszości komisji, różnica ta na pozór wydaje się mniejszą niż jest w rzeczywistości. Sprawozdanie Wydziału krajowego, przedstawia dotychczasowy przebieg i stan dzisiejszy interesu całego tak pod względem zaprowadzonej przez Wydział krajowy administracji, jakoteż co do rezultatów osiągniętych w pierwszym półroczu istnienia interesu. Wydział krajowy nie ukrywa trudności, z jakimi miał i ma dotąd do walczenia, owszem sam wskazuje słabe strony, wskazuje, w czym rzecz potrzebuje poprawy w czem rozwój dotychczasowy interesów nie odpowiada zupełnie jego usiłowaniam i oczekiwaniom, ale wskazuje zarazem drogi i sposoby, za pomocą których zamierza i spodziewa się złemu zapobiedz i dostrzeżone wadliwości usunąć! Zmiany i środki zaradcze, o których potrzebie mowa jest w sprawozdaniu Wydziału krajowego, zdaniem komisji nie znalazły może odpowiedniego wyrazu w samych wnioskach, które jak wiadomo objęły jeden ze szczegółów kwestyi, mianowicie kwestyę znizienia taryfy kolejowej. Szczegół to niewątpliwie ważny i mogący wpłynąć bardzo na powodzenie interesów, ale nie najpoważniejszy, a w każdym razie nie jedyny. Komisya uznała za potrzebne uzupełnić ten brak, a przynajmniej to, co jej się brakiem zdawało, i przedstawić Wys. Izbie szereg wniosków, zmierzających do poprawienia stosunków w interesie krajowej sprzedaży soli. Przy rozstrząsaniu, rozważaniu i wyborze tych zmian i środków rozdzieliły się zdania komisji solnej.

Mniejszość była i jest zdania, że organizację przez Wydział krajowy dla tych interesów zaprowadzoną, należy na razie utrzymać tak jak jest, dążąc tylko stosunkowo do jej ulepszenia; chce dalej mniejszość komisji, aby zastępcom i wydziałom powiatowym, któreby się zastępstwa podjęły, pozostawić wolny wybór miejsc transportu kolejowego i wozowego, jednak bez pominięcia spektorów z ramienia Wydziału krajowego przy każdej salinie ustanowionych. Nadmienić tu muszę, że zupełnie mniejszości nie idzie o to lub owo towarzystwo, z którym Wydział krajowy może być obecnie w styczności tylko o to, żeby organ, który

przez Wydział krajowy na każdej salinie jest i musi być ustanowionym, przez zastępców i wydziały powiatowe, które się tego zastępstwa podjęły, nie był pomijanym. Większość komisji nie poprzestaje na tem, co doradza mniejszość, ale chce iść dalej i poleca od razu Wydziałowi krajowemu zaprowadzić taką organizację, któraby Wydziałom powiatowym pozwoliła urządzić sprzedaż soli stosownie do potrzeb miejscowych, oraz, aby dążyć do tego, aby zastępcy i Wydziały powiatowe, któreby się zastępstwa podjęły, mogły pobierać sól wprost ze salin, to znaczy, żeby zastępcy mogli urządzić sobie ekspedycyę i transport soli na własną rękę i własny rachunek niezależnie od organizacji, przez Wydział krajowy ustanowionej. W tem leży cała, a przynajmniej główna różnica, bo na pozór idzie o to, żeby zastępcy albo Wydziały powiatowe, które się zastępstwa podejmą, mogły sobie urządzić stosunki miejscowe tak jak im jest dogodnie, ale tu właśnie nie chodzi o stosunki miejscowe, tylko o stosunek zastępców lub Wydziałów powiatowych z saliną, o możliwość szukania i znalezienia organów odmiennych od tych, jakie ma Wydział krajowy, które ostatecznie mogłyby wprost objąć konkurencyę organizacji przez Wydział krajowy zaprowadzonej. Otóż tę drogę mniejszość uważa za niebezpieczną i Wysokiej Izbie stanowczo odradza.

Wynik niepomyślny, o którym mówi sprawozdanie Wydziału krajowego, odnosi się, jak to już było podniesione przez kilku poprzednich mowców, przeważnie do niewyczerpania przyznanego przez Rząd kontyngentu i to jest właściwie słabą stroną interesu, na którą środków zaradczych szukać trzeba. Nie można jednak uważać całego interesu za zupełnie chybiony, bo przecież ze sprawozdania widzimy, że cel właściwy, jaki miał Wysoki Sejm, polecając Wydziałowi krajowemu wzięcie tego interesu na rzecz kraju, ten został osiągnięty, bo celem tym było znizienie ceny soli i uczynienie za tę samą cenę jednostajną, dostępną dla ludności całego kraju. Cel ten został osiągnięty pomimo drugiego warunku, który zadanie Wydziału krajowego niepomiernie utrudnił, t. j. żeby cały obrót tego interesu nie przyniósł funduszowi krajowemu jakiegokolwiek szkody, ale także, że Wydział krajowy nie może i nie powinien szukać na nim zysku. Otóż proszę Panów, ze sprawozdania Wydziału krajowego wiemy, że rachunki niektórych Wydziałów powiatowych i zastępców kalkulują się ze stratą. Nie potrzebuję tłumaczyć, że gdy Wydziałowi krajowemu nie wolno stracić, ale nie

wolno także zyskać, jakże mu trudno jest rachunki w takiej równowadze utrzymać, żeby tam, gdzie ma stratę, pokrył tę stratę zyskiem jakiegoś innego powiatu lub zastępstwa, którego rachunki nie przedstawiają się ze stratą ale ze zyskiem.

Otóż wobec powyższych okoliczności, zdaniem mojem i mniejszości komisji nie należy narzucać Wydziałowi krajowemu takich środków, które, jak to wczoraj i ponownie dziś od członka Wydziału krajowego usłyszeliśmy, a te same oświadczenia słyszeliśmy także w komisji, Wydział krajowy za niebezpieczne, a może nawet szkodliwe uważa. Nie należy narzucać Wydziałowi krajowemu takich prób, które ostatecznie mogłyby wprowadzoną przez niego organizację zdeorganizować i w cały interes sprzedaży soli wprowadzić pewien zamęt i nieład. Jeszcze słowo: Proszę Wysokiej Izby, aby nie dała się pociągnąć tym argumentem, który słyszeliśmy, że pomiędzy wnioskami większości a mniejszości jest właściwie różnica tak mała, że ostatecznie obojętną jest rzeczą, czy Izba te wnioski lub tamte uchwali. Staralem się wykazać, że ta różnica nie jest tak małą, że może małą jest pozornie, ale w rzeczywistości jest to różnica istotna, mająca wielką doniosłość i wagę. Przeto śmiem prosić Wysokiej Izby, aby raczyła dać pierwszeństwo wnioskowi mniejszości komisji i takowe uchwalić. (Brawa).

Wicemarszałek JE. ks. Metropolita Sembratowicz. Sprawozdawca większości komisji p. Merunowicz ma głos.

Sprawozdawca większości komisji p. Merunowicz. Wysoki Sejmie! Pojmuję bardzo dobrze niekorzystne położenie moje i większości komisji, jeżeli przypadło mi z tego miejsca bronić jej wniosków wobec faktu, że posłowie, którzy nie tylko po obu stronach tej Wysokiej Izby od najbliższych swoich przyjaciół politycznych, ale w całej Izbie doznają tak wysokiego poważania, że już sam fakt, że oni za czemś się oświadcniają, stanie za argument najcięższego wagomiaru. Jednak ja z zupełnym spokojem przystępuję do spełnienia poruczonego mi przez większość komisji mandatu dlatego, że uważam, że dostojni Panowie raczycie zwrócić uwagę na powody, które skłoniły większość komisji do przedłożenia swoich wniosków odmiennych od wniosków mniejszości, powody oparte na bezpośredniej obserwacji, jak interes solą wygląda nie w papierach, ale w rzeczywistości tam, gdzie się sprzedaż odbywa w zastępstwach. Z ust jednego z najpoważniejszych członków tej Wysokiej Izby słyszeliśmy przedwczoraj bardzo trafne uwagi

na ten temat, jakie to rozmaite trudne zadania dostają się Wydziałowi krajowemu do załatwienia. Rzeczywiście jednym z najtrudniejszych zadań, jakimi obarczono Wydział krajowy, była uchwała Wysokiego Sejmu, aby zajął się także handlem soli. Rzecz ta dostała się w ręce i pod kierownictwo męża dobrze znanego w całym kraju ze swej nadzwyczajnej gorliwości obywatelskiej, pracowitości i z tego zapału, z jakim do każdej sprawy publicznej mu poruczonej się zabiera. I on jął się tego przedmiotu zupełnie mu obcego z całym zapałem i jak ojciec dzieci swoje, tak on broni swego dzieła. Tymczasem moi Panowie, gdybyście raczyli z odwagą przeczytać wnioski większości i mniejszości, cóż znajdziecie? Czy w sprawozdaniu większości, o którym słyszymy, że chce przewrócić cały ustrój dotychczasowy, i zupełną rewolucję w sprzedaży soli w kraju sprowadzić, czyście znaleźli choćby jedno słówko krytyki przeciw postępowaniu Wydziału krajowego w tej sprawie? Ani jednego słówka krytyki tam nie ma. A tylko stojąc na gruncie argumentacji Wydziału krajowego, który niewyczerpanie kontyngentu uważa za niepomysłny objaw w toku interesu solnego, większość komisji zupełnie tak samo jak mniejszość usuwając wszystko inne na bok, oświadczyła się za wyszukaniem dróg i środków najodpowiedniejszych, któreby do tego doprowadziły, aby ten kontyngent był wyczerpany.

Bardzo słusznie p. sprawozdawca mniejszości komisji zaznaczył, że jest między większością a mniejszością komisji w pojmowaniu rzeczy głęboka różnica. I ta różnica w toku dotychczasowej dyskusji bardzo wybitnie na jaw wystąpiła. Większość komisji uważa, że czysto biurokratyczna organizacja sprzedaży soli żadną miarą nie może doprowadzić do wyczerpania kontyngentu. To jest punkt wyjścia większości komisji. Właśnie przykłady przytoczone przez szanownego referenta Wydziału krajowego świadczą, że tam kontyngent jest wyczerpany, gdzie miejscowe czynniki i reprezentacje powiatowe energicznie i rozumnie tą sprawą się zajęły, tam zaś, gdzie one stoją na uboczu, tam interes nie idzie. Jeszcze drastyczniej zailustrowała ten pewnik mała scena, jaka się wczoraj odegrała między p. Klemensem hr. Dzieduszyckim, a referentem Wydziału krajowego co do Rohatyna.

Otóż Szanowny referent Wydziału krajowego przedstawił właśnie Rohatyn jako wzorowy powiat, a p. Klemens hr. Dzieduszycki, który jest dokładnie obznajomiony ze stosunkami powiatu Roha-

tyńskiego, wykazał, że tam w rzeczywistości nie idzie tak bardzo pomyślnie, jakby się na pozór zdawać mogło. I pan hr. Dzieduszycki ma rację i Szanowny członek Wydziału krajowego ma słuszość za sobą. Prawda jest w tem, że istotnie powiat rohatyński wyczerpuje kontyngent. Ale kto go wyczerpuje? Wyczerpują go ci, którzy konkurencyę robią właściwym zastępcom Wydziału krajowego i gminie Rohatyna, która z całym przekonaniem o ważności swego zadania, jęła się tej rzeczy i zorganizowała z najskrupulatniejszym poszanowaniem przepisów Wydziału krajowego to zastępstwo. To zastępstwo jest bezczynne, gdy przeciwnie, jego konkurenci robią dobre interesa.

Tak jak jest w Rohatynie, tak jest wszędzie. Tylko tam interes dobrze idzie, gdzie się wchodzi w kompromis z konkurencyą.

Otóż większość komisji sądzi, że dopóty, dopóki istnieją jeszcze zastępstwa, dopóki istnieje emulacja między dwoma gatunkami handlarzy soli, która to nowa kategoria powstała pod wpływem tego, że kraj wziął tę sprawę w swoje ręce. Tą kategorią są handlarze soli, którzy dawniej mieli ten interes wyłącznie w swoim ręku. Ale dopóki te resztki tych nowych handlarzy soli istnieją, z którymi Wydział krajowy ma tyle kłopotu i niepokoju, dopóty jest ten cel do pewnego stopnia osiągnięty, t. j. tanioci soli. Niech oni ustąpią, a zostanie z jednej strony Wydział krajowy, a z drugiej ci dawni monopolisci (a idzie to szybkim krokiem). a będziemy widzieli, jak ten interes będzie wyglądał.

Do tych słów zupełnie trafnych i należycie rzecz charakteryzujących, któremi p. sprawozdawca mniejszości komisji skreślił różnicę między większością a mniejszością, nie mam nic do dodania, jak tylko tę jedną uwagę, że w żądaniu naszym, aby przy organizacji handlu soli były uwzględnione miejscowe warunki leży istota rzeczy, a to z tego powodu, że uważamy, że handel jest rzeczą żywą. On tak, jak woda płynąca, nie da się powstrzymać żadnymi biurowymi przepisami. Jeżeli te przepisy idą w poprzek, handel idzie swoją drogą, albo rozerwie groblę, albo wyszuka sobie innego ujścia. Tak jest w dotychczasowym handlu soli. Organizacja Wydziału krajowego wisi w powietrzu, a poza nią i obok niej idzie handel ten naturalny innymi drogami.

Ten handel, który uwzględnia warunki miejscowe, my chcemy postawić jako zasadę i w tem właśnie leży istotna różnica pomiędzy wię-

kszością a mniejszością komisji, że ze sprawy tej nie robimy kwestyi zaufania dla Wydziału krajowego, nie uważamy jej za rzecz zasadniczą, ale poprostu za rachunek, manipulacyę, która powinna być tak urządzoną, ażeby odpowiadała rzeczywistym, naturalnym, żadnem rozumowaniem usunąć się nie dającym stosunkom.

Organizacja dotychczasowa Wydziału krajowego z tymi faktycznymi stosunkami nie dość się liczyła.

To dobre, które w niej tkwi, wysoko cenimy, ale prosimy tylko o zastosowanie tej organizacji w szczegółach do faktycznych stosunków, z których na razie konkurencya korzysta i podkopuje organizacyę Wydziału krajowego. Nie patrzmy z góry, ale z bliska i bierzemy rzeczy tak, jak są w szczegółach.

Bardzo obszernie mówiono tu o tem, że my żądamy, ażeby narzucić Wydziałowi krajowemu Wydziały powiatowe, a członek Wydziału krajowego p. Romanowicz użył wyrażenia, że chcemy oddać Wydział krajowy ze związanymi rękami i nogami Wydziałom powiatowym. Otóż, proszę Panów, kiedy Szan. poseł hr. Dzieduszycki zaznaczył, że tak nie jest, że tego nie chcieliśmy, ale owszem pozostawiamy całą rzecz tak, jak jest, w rękach Wydziału krajowego, wówczas Szan. członek Wydziału krajowego powiedział, że p. Dzieduszycki zmienił swoje zapatrywanie od wczoraj i dziś kapituluje. Otóż konstatuję, że to nie było opinią p. Dzieduszyckiego, ale to zdanie jest wypowiedziane całkiem jasno, jest wydrukowane czarno na białem we wniosku większości komisji, a mianowicie, ażeby Wydział krajowy przeprowadził organizacyę na podstawie informacji ze strony Wydziałów powiatowych. A jeżeli wnioski Wydziałów powiatowych będą zanadto rozbieżne w rozmaitych kierunkach, to Wydział krajowy winien będzie przeprowadzić taką organizacyę, któraby zachowała jednolitość formy, ale pozostawiała Wydziałom powiatowym swobodę działania o tyle, ażeby Wydział powiatowy był w każdym powiecie gospodarzem w tej sprawie, ażeby stosował organizacyę sprzedaży soli do miejscowych warunków.

Niechaj ci, co sympatyzują z wnioskiem mniejszości komisji, mówią, co chcą, ale nie można żądać od Wydziału krajowego, ażeby znał te wszystkie osobistości, te wszystkie drogi, jakimi Wydziały powiatowe mogą sprawić, ażeby sól nie była tak sprzedawaną, jak teraz, ale ażeby do tarła do każdej wsi. Wtedy cel będzie osiągnięty, kontyngent wyczerpany, a sól będzie tańsza i przy-

stępniejsza. Bo to, co się mówi bardzo pięknie, że cel sprzedaży soli jest osiągnięty przez to, że sól jest tańsza w zastępstwie, to prawda, temu nikt nie przeczy, ale takich handlów, któreby robiły dobre interesa, jest bardzo mało. A jeżeli dziś jest bardzo wiele zastępstw nieczyunych, to cel sprzedaży soli nie jest osiągnięty, tam też sprzedaż soli odbywa się po cenach dowolnych jak dawniej.

Otóż jakkolwiek słusznem jest zdanie Szanownego sprawozdawcy mniejszości komisji, że zachodzi głęboka różnica pomiędzy wnioskiem większości a mniejszości, że większość kładzie nacisk na to, ażeby organizacja sprzedaży była zastosowana do miejscowych warunków i w tem tkwi cała jej doniosłość, że Wydział krajowy broni się stanowczo przeciw większej ingerencji Wydziałów powiatowych, jednakże i ci panowie mają słusność, którzy mówią, że ostatecznie tak wielkiej różnicy pomiędzy wnioskiem większości a mniejszości niema co do sposobu wykonywania sprzedaży.

Tak większość jak i mniejszość porusza tę sprawę z całym zaufaniem do Wydziału krajowego. W całym sprawozdaniu komisji nie znajdzie nikt słowa, zmierzającego do tego, ażeby w jakimkolwiek kierunku osłabić wpływ Wydziału krajowego. Owszem, gdy podniesiono w komisji, że nie wszystkie Wydziały powiatowe w sposób odpowiedni utrzymywały sprzedaż soli, to właśnie wtedy ci, co przemawiali za rozszerzeniem ingerencji Wydziałów powiatowych podnosili, że będzie znaczna różnica pomiędzy przyszłą organizacją a dawniejszą, a mianowicie, że przyszła organizacja będzie zostawała pod kontrolą Wydziału krajowego. Więc ta kontrola Wydziału krajowego usunie stanowczo wszelkie nadużycia.

Niektórzy mówcy podnosili, że w organizacji tej powstanie dwoistość, p. Męciński mówił o troistości, a p. Romanowicz o sześciu rozmaitych formach. Tymczasem do czego ogranicza się ta organizacja? Otóż tylko do wydawania certyfikatów. Kto zechce sprzedawać sól, ten przyszłe gotówkę do Wydziału powiatowego, Wydział powiatowy zamówi sól w żupie i cała organizacja ukończona.

Tej różnitości organizacji, o której mówi sprawozdanie mniejszości, nie będzie.

Jeszcze parę słów w kwestji dostawy. Otóż pomiędzy większością a mniejszością jest ta różnica, że jakkolwiek i mniejszość zgadza się z tem, ażeby Wydział krajowy pod pewnymi warunkami pozostawiał Wydziałom powiatowym i za-

stępcom swobodę pobierania soli wprost z salin, to większość rozszerza ten ustęp i powiada, ażeby zastępstwa mogły pobierać sól wprost z salin.

Sprawozdawca mniejszości komisji przedstawił, jak się zdaje, rzecz mylnie, jakoby większość dążyła do tego, ażeby pominięto zastępców Wydziału krajowego. To sprzeciwia się nietylko intencji większości komisji, ale jest wprost niedopuszczalne dlatego, że podług warunków sprzedaży soli, wyznaczonych przez Rząd, musi Wydział krajowy mieć w każdej żupie swojego zastępcę. A zatem, czy byłaby spedycja przez powiaty urządzana, czy generalna przez Wydział krajowy, to odbiór soli musi zawsze odbywać się wobec zastępcy Wydziału krajowego. O tem większość komisji wiedziała, tego szczegółu nie przepomniała i zupełnie nie było jej życzeniem, ażeby tych zastępców pomijać. Mogę zapewnić, że to jest wprost niepożądane i tej intencji niema.

Sprzeciwiłbym się temu, ażeby tylko dla kołowego transportu pozostawiono swobodę pobierania wprost z salin dlatego, że takie wyłączenie wywołałoby pewne zamieszanie. Jest bowiem wielka liczba zastępstw w środkowej części kraju od Przemysła po Żółkiew, gdzie w pewnych porach roku kołowy transport jest korzystniejszy niż kolejowy. A więc takie zadekretowanie ze strony Wydziału krajowego, że jedno zastępstwo musi sól brać od jeneralnego transportu kolejowego, a inne musi ją sobie sprowadzać drogą kołową wywołałoby ten skutek, że w pewnej miejscowości, gdzieby był jeden lub drugi sposób transportowania, konkurencja sprowadziłaby znaczny zapas taniej i w czasie trudniejszym do transportu podbijałaby zastępców Wydziału krajowego.

Zwracam uwagę, że te same argumenta, które przemawiają za tem, ażeby Wydział krajowy nie troszczył się o transport, ale zostawił to tym, którzy się tym handlem zajmują, są jak zawsze i teraz. W takim razie nadałoby się zastępcom Wydziału krajowego wobec konkurencji rzeczywiście siły odpornej, podczas, gdy teraz konkurencja ich podkopuje, a tem samem wprowadza całą organizację Wydziału krajowego w coraz trudniejsze położenie.

Z tych powodów ja imieniem większości komisji mam zaszczyt upraszać, ażeby Wys. Izba raczyła się przychylić do pierwszego i drugiego wniosku większości komisji.

Wice-Marszałek J.E. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Przystępujemy do dyskusji szczegółowej; proszę o odczytanie 1. wniosku.

Sprawozdawca p. Merunowicz (czyta):

I. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o wykonaniu uchwał Sejmu w sprawie objęcia sprzedaży soli warzonki w zarząd kraju.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta.

P. Struszkiewicz. Proszę o głos w kwestyi formalnej.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. P. Struszkiewicz ma głos.

P. Struszkiewicz. Ponieważ Wysoka Izba ma dwa wnioski, większości i mniejszości, przeto przed przystąpieniem do szczegółowej dyskusyi trzeba powziąć decyzję, który wniosek ma być wzięty za podstawę szczegółowej dyskusyi. Dlatego upraszam JE. Przewodniczącego o zapytanie Izby, który wniosek ma być wzięty za podstawę dyskusyi szczegółowej.

P. JE. ks. Czartoryski. Proszę o głos w kwestyi formalnej.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. JE. ks. Czartoryski ma głos.

P. JE. ks. Czartoryski. Co do wniosku I. to uwaga p. Struszkiewicza nie ma miejsca, bo I. wniosek brzmi zgodnie w sprawozdaniach większości i mniejszości komisji, a co do wniosku II., to JE. Marszałek miał zamiar przeprowadzić najprzód dyskusję szczegółową, a po niej nastąpić ma głosowanie nad wnioskami mniejszości, a gdyby te upadły, nad wnioskami większości.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rzeczywiście tak postąpię, najprzód podam pod głosowanie wniosek I., na który zgadza się i większość i mniejszość komisji. Przy wniosku II., co do którego sprawozdania się różnią, przyjdzie do dyskusyi, potem podam pod głosowanie wniosek mniejszości komisji, a gdyby ten upadł, podam wniosek większości do głosowania.

Kto przyjmuje wniosek I., rączy rękę podnieść. (Większość). Wniosek I. jest przyjęty. Proszę p. sprawozdawcy o odczytanie wniosku II.

Sprawozdawca p. Merunowicz. (czyta).

II. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu:

1) aby zażądał od Wydziałów powiatowych sprawozdań o dotychczasowych doświadczeniach w handlu solą i przeprowadził taką organizację, któraby pozwoliła Wydziałom powiatowym stosownie do miejscowych potrzeb urządzić sprzedaż

soli pod kontrolą Wydziału krajowego i po cenach, przez niego oznaczonych; w powiatach, któreby tej organizacyi podjąć się nie chciały, pozostałby stan obecny;

2) aby stopniowo dążył do tego, żeby zastępcy mogli pobierać sól po cenach, przez Wydział krajowy oznaczonych wprost ze salin;

3) aby wyjednał u c. k. Rządu oddanie mu do dyspozycyi magazynów lub części magazynów eraryalnych, znajdujących się w salinach.

Sprawozdawca mniejszości JE. p. Jan hr. Tarnowski. Proszę o głos w kwestyi formalnej.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. JE. Jan hr. Tarnowski ma głos.

Sprawozdawca mniejszości JE. p. Jan hr. Tarnowski. Wobec odczytania wniosku większości prosiłbym o odczytanie także wniosku II. mniejszości komisji.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Proszę odczytać wniosek II. mniejszości.

Sprawozdawca mniejszości JE. p. Jan hr. Tarnowski (czyta):

II. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu:

1) aby zażądał od Wydziałów powiatowych sprawozdań o dotychczasowych doświadczeniach w handlu solą i do wyniku tych sprawozdań starał się zastosować požądane w organizacyi zmiany;

2) aby pozostawił Wydziałom powiatowym i zastępcom swobodę pobierania soli, mianowicie transportowanej kołowo, wprost ze salin po cenach przez Wydział krajowy oznaczonych;

3) ażeby wyjednał u c. k. Rządu oddanie mu do dyspozycyi eraryalnych magazynów w salinach, lub części tych magazynów.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta co do wniosku II. Czy żąda kto głosu?

JE. ks. Czartoryski. Proszę o głos.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. JE. ks. Czartoryski ma głos.

JE. ks. Czartoryski. Bardzo żałuję, że o tej godzinie muszę zabrać głos w tej Wysokiej Izbie, ale dzielając zapatrywanie większości komisji, chciałem jeszcze w tym kierunku kilka uwag uczynić.

Ażeby sobie zdać jasno sprawę z tego, o czem mowa dziś w tych sprawozdaniach, to należy przedewszystkiem pokrótce przypomnieć sobie genezę całej sprawy.

Zacznę od tego, kiedy zarządy solą były Wydziałom powiatowym poruczone, albo właściwie jesze przedtem, kiedy były skargi na drogą sól i wskutek licznych petycji i zażaleń urządzono w kraju tak, ażeby Wydziałom powiatowym ze strony Rządu dać pierwszeństwo w tem pobieraniu soli.

Taka organizacja trwała przez pewien szereg lat z różnem powodzeniem. Były i skargi na to urządzenie, chociaż we wielu Wydziałach powiatowych ta sprzedaż soli pod opieką Wydziałów powiatowych odbywała się prawidłowo, dla dobra ludności i za tanią cenę. Jednakowoż ponieważ nie było to wszędzie, ponieważ pokazały się braki, luki i nadużycia, więc powzięto myśl nowej organizacji.

Pod tym względem w r. 1892. Wydział krajowy przyszedł do Sejmu, ale nie z wnioskiem o nowej organizacji, tylko z wnioskiem o pozwolenie rozpoczęcia rokowań z Rządem w kierunku nowej organizacji.

Jednakowoż w r. 1892, załatwiając ten wniosek Wydziału krajowego, ówczesna komisya gospodarstwa krajowego poszła znacznie dalej, prawie można powiedzieć, doszła gdzieindziej, niż Wydział krajowy proponował, a mianowicie, zamiast uchwały, poleciła Wydziałowi krajowemu rozpoczęcie rokowań z Rządem i przyjscia na następną sesji z wnioskami, całą rzecz przyspieszającymi. Sejm przyjął wniosek komisji, ażeby polecić Wydziałowi krajowemu przeprowadzenie rokowań, ale i przeprowadzenie nowej organizacji z ramienia kraju.

Według mego zdania, a zdaje mi się, że wyniki terażniejszej organizacji nie są z tem sprzeczne, była to uchwała nieco przedczesna i z pośpiechem powzięta; to się odbiło w lipcu zeszłego roku zaraz przy rozpoczęciu nowej organizacji, o czem się nawet przekonujemy ze sprawozdania Wydziału krajowego.

Wydział krajowy przeprowadził tę nową organizację, a teraz mamy przed sobą wyniki, a one wynikają z samego sprawozdania Wydziału krajowego, z naszych własnych doświadczeń, z relacji Wydziałów powiatowych, z tego, co jest dość o tej organizacji rozpowszechnione, a mianowicie, że stoimy przed wyobrażeniem, że w niej są dobre strony i ujemne, a główna, że kontyngent soli nie został wyczerpany. To jest faktem i musimy się zapytać: Dlaczego kontyngent nie był wyczerpany, a gminy wiejskie w różnych okolicach kraju w sól niezaopatrzone? Oto dlatego, że warunki, poleczone zastępcom Wydziału krajowego,

nie były takimi, ażeby te zastępstwa mogły brać i wyczerpywać kontyngent. To przyznaje sam Wydział krajowy. Wydział krajowy nie zaprzecza stron ujemnych obecnej organizacji, chce jednak tylko zaprowadzić zmianę w obrębie tej organizacji, chce jednak tylko zaprowadzić zmianę w obrębie tej organizacji. Natomiast większość komisji, a bodaj, czy i nie mniejszość idzie dalej od tego, co zamierzył Wydział krajowy, przedstawiając nam swoje sprawozdania. Mianowicie, co do tych zmian, widzę, że sprawa od wczorajszego wieczora o tyle postąpiła, że szanowny członek Wydziału krajowego, który w swoim sprawozdaniu wniósł tylko przyjęcie tego sprawozdania do wiadomości, przyjął teraz wniosek mniejszości komisji, wniosek który się bardzo różni od wniosku większości komisji, ale, bądź co bądź, dąży do pewnych zmian, a bodaj czy i nie do zasadniczych. Większość komisji kieruje się obawą bardzo naturalną przed zmianą, dezorganizującą organizację i ogłędnością, według ich zdania, by mniej krępować Wydział krajowy, ale wskazówki daje nie małe, równie ze wskazówkami, udzielonemi Wydziałowi krajowemu przez mniejszość, to jest przedewszystkiem zasięganie opinii Wydziałów powiatowych. I tu trzeba powiedzieć jeszcze raz, że Wydział krajowy tych opinii Wydziałów powiatowych, co do samego rdzenia rzeczy dotąd nie zasięgnął, zapytywał Wydziały powiatowe o miejsca, o ceny, żądał dat statystycznych ze stanu rzeczy przed organizacją i polecił Wydziałowi powiatowemu, żeby mu przedstawił terno dla wyboru zastępców, ale o najważniejszą rzecz nie zapytał się Wydziałów powiatowych, co do treści samej organizacji, tak, że Wydziały powiatowe były w tem położeniu, że musiały przedstawić terno do interesu, o którym ani zastępcy, ani Wydział nie wiedział, pod jakimi warunkami ten interes będzie prowadzony.

Zdaniem mojem i innych członków, komisya nie zupełnie odczuwała potrzeby tego tam, (co już powiedziane w sprawozdaniu Wydziału krajowego z r. 1892), gdzie już wskazano na potrzebę ingerencji Wydziałów powiatowych i nie zgadza się z tego samego roku sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego z uchwałą sejmową, która brzmi, że Wydział ma przeprowadzić organizację i zarząd przy pomocy Wydziałów powiatowych.

Wydziały powiatowe przedstawiały zastępców, proponowały ich, a nikt nie wiedział pod jakimi warunkami ta organizacja wejdzie w życie. Otóż tutaj jest wspólne żądanie większości i mniejszości, ażeby tę lukę wypełnić i ażeby dać sposobność

Wydziałom powiatowym wypowiedzenia swego zdania. Różnice rzeczywiście są między jednym a drugim wnioskiem, ale jeśli sprawozdawca mniejszości tłumaczy w swym dzisiejszym wywodzie ten wniosek, to jego tłumaczenie było w sprzeczności, mojem zdaniem, z jego własnym wnioskiem. Bo jego wniosek nie zostawia tyle swobody i wolności Wydziałowi krajowemu, jakby się z uzasadnienia wydawało, skoro przedstawia nam uchwałę, która brzmi: że do wyniku tych sprawozdań Wydziałów powiatowych, Wydział krajowy musi się starać zastosować. Jest to dość wyraźne polecenie i jeśli Wydziały powiatowe odezwą się w kierunku życzeń większości komisji, to Wydział krajowy będzie musiał także się starać do nich zastosować, a więc nawet przyjęcie wniosków mniejszości komisji byłoby znacznym krokiem w kierunku żądań przez większość stawianych. Tu chciałem przedewszystkiem skonstatować, że większość wypowiada to samo dążenie, tylko znacznie wyraźniej.

Przeciwko temu podnoszono ten argument „że my przesadzamy“, jak tu powiedziano ze strony członka Wydziału krajowego. Mniejszość komisji mówi: „Jakże się chcecie pytać Wydziałów powiatowych, jeśli już powiadacie, jak mają organizować“?

Proszę panów, te Wydziały powiatowe nie znajdują się przecież w jakimś obcym, dalekim kraju, z którego by nie mogły nas dość wiadomości. Te Wydziały powiatowe są wszakże nasze i Wydział krajowy musi znać usposobienie tych Wydziałów, zwłaszcza, że ta Wys Izba składa się w wielkiej części z prezesów i wiceprezesów tych Wydziałów powiatowych, którzy przecież będą wiedzieć, jak się po powiecie zapatrywać będą na tę arcyważną kwestję soli dla ludności.

Więc my z większości nie żądamy, aby ślepo zastosowywano się, skoro znane nam są usposobienia, żądania i życzenia powiatów. Jeśliby przypadkiem odpowiedzi Wydziałów wypadły przeciw nam, to nie ma tu żadnego polecenia, bo my polecamy tylko na ten wypadek, jeśli tak wypadną odpowiedzi, jak my spodziewamy się, znając swe powiaty.

Mówiono, że jeśli wedle życzeń naszych będzie przeprowadzoną organizacja, to powstanie nietylko dwoistość, ale i troistość i sześć różnych innych sposobów organizacyi.

Mnie się zdaje, że może być tylko dwojaki stan tu możliwy, t. j. co do jednych powiatów byłby stan obecny, zastępcy, (a czy zastępcą jak

teraz jest Wydział powiatowy lub jakaś korporacja, to zawsze jest jedna kategoria zastępców, którzy są w kontrakcie z Wydziałem krajowym). zaś co do innych powiatów, to istniałby tam ten sam sposób, jak dawniej. że Wydziały powiatowe dawałyby konsensa do sprzedaży, lecz z tą zmianą, że podlegałyby pod tym względem kontroli Wydziału krajowego. Na czem polega więc ta dwoistość? Czy terazniejsza organizacja przedstawia taką administrację, której ruszyć nie można, ażeby nie zdeorganizować całości? — Jest biuro w Wydziale krajowym, któreby pozostało, są kontrakty z zastępcami po powiatach i pewien stosunek do Towarzystwa handlowego co do dowozu, o którym jeszcze później będę mówił. Jest dalej korespondencya z zastępcami, oznaczanie ceny, odbieranie gotówki, zamawianie soli i kontrola nad sprzedażą. Proszę mi powiedzieć, w czem będzie zmiana według naszego wniosku! Kontrakty z zastępcami zostaną, a tam, gdzie powiaty miałyby wolność, tam nie będzie kontraktów.

Tak samo oznaczanie ceny, odbieranie gotówki, zamawianie soli, jakoteż kontrola zostaną przy Wydziale. Odpadną tylko pewne kontrakty z zastępstwami, gdy zastępstw nie będzie, jakoteż z czasem stosunki z Towarzystwem handlowem; biuro zostanie tylko zmniejszone, bo z liczbą kawałków może zmniejszą się i koszty utrzymania jego. Więc nie nastąpiłaby dezorganizacja, lecz raczej uproszczenie.

Prezes komisji solnej ostrzegał nas przed zmianami, mówiąc, że obietnice nie bywają zawsze wypełniane. Że obietnice nie bywają wypełniane, tego doświadczyliśmy ze stanem obecnym.

Nie trzeba się gniewać, jeśli są pojedyncze nieprawidłowości, powiada prezes; ależ ja o nie nie troszczyłbym się nigdy, gdyby były małe, lecz głównym powodem naszego dążenia do naprawy organizacyi, jest to, że po gminach nie ma soli. — Na cóż więc w takim razie zdały się wszystkie dążenia Wydziału krajowego i Sejmu, kiedy gminy nie mają od zastępstw soli, z powodu, że te nie chcą przyjmować soli od kraju wskutek uciążliwych warunków. Boć z pewnością są ciężkie warunki, jeśli jest dostawa soli oktrojowaną.

Teraz przystępuję do dowozu. Jest logiczną rzeczą, ażeby ten, który ma prowadzić jakiś interes, wiedział, na czem się ten interes opiera i w jaki sposób ma z niego wyciągnąć swój zysk. Jeśli sprzedawcy znajdują, że cena jest dobra, tania i przydatna, to mogliby zastępstwo zatrzymać, ale jeśli sami mówią, że im jest za ciężko, to

dlaczegożbyśmy ich mieli przymuszać, żeby ten ciężar zatrzymali. Ostatecznie jak w komisji dowiedziałem się, nie ma z Towarzystwem handlowem właściwie kontraktu. Sam Wydział krajowy chce zaprowadzić tę dwoistość, która mu się u nas nie podoba, co do dowozu soli, skoro chce jednym zastępstwem pozwolić na spedycję a inne od niej uwolnić. My idziemy krok dalej, bo chcemy, ażeby każde zastępstwo urządziło sobie dowóz, jak się jemu podoba.

Jeśli zarzucają nam, że nie od razu ale stopniowo żądamy tego, to odpowiem, że czynimy to dla tego, by ułatwić Wydziałowi krajowemu, bo zdawało nam się, że wobec tego stosunku z spedytorem, będzie ta stopniowość ułatwieniem dla Wydziału krajowego. Większość tu chce, ażeby można później rozwozić samemu sól, mniejszość, ażeby nie łamać kontraktu.

Kontrakt z rządem zostanie według naszego wniosku i wniosku mniejszości taki sam.

Kontrakty z zastępcami zostaną, o ile będą uważane za skuteczne, a nie one zastępstwa same się wycofają, ażeby się tył od kontraktów uwolnić. Co do kontraktu z Towarzystwem handlowem, to jeżeli Towarzystwo handlowe dostarcza worków albo czegoś innego rzeczowego, to się te przedmioty oszacuje i kupi. O innem odszkodowaniu mowy tu być nie może, bo Wydział krajowy musiałby przyjść dopiero o kredyt do Sejmu, a bez zezwolenia Sejmu krajowego nie mogłyby przyjść z wydatkami nowymi i z interesem tym w związku nie stojącymi. Powiadam, że Wydziały powiatowe na podstawie doświadczenia mają wskazać, co uważają za dobre, a co za wadliwe w organizacji obecnej. To jest jedno a co się tyczy tego, że Wydział krajowy do ich uwag ma się zastosować, to według mniejszości miałby się starać, aby to zrobić, co te uwagi doradzają, a według nas ma to przeprowadzić.

Cel jest ten sam, i ja mam nadzieję, że i skutek będzie ten sam, czy Panowie przyjmiecie wniosek większości czy mniejszości komisji, gdyż Wydział krajowy, który przyjął wniosek mniejszości komisji, sędzę, że ostatecznie przyzna nam słusność, choćby wniosek nasz nie przeszedł. Jeśli Wydział krajowy, o czym ja jestem przekonany, w myśl żądań Sejmu i usposobienia, które panuje w kraju, weźmie się do rzeczy i dojdzie do tego rezultatu, który my w swoim wniosku wyrażamy, a ponieważ to samo wyrażone jest we wnioskach większości wyraźnie, we wnioskach mniejszości zaś

słabo, dlatego oświadczam się za wnioskami większości komisji.

P. Huryk. Proszu o hołos.

P. Stan. Jędrzejowicz. Wnoszę zamknięcie dyskusji.

Wice-Marszałek JE. ksiądz Metropolita Dr. Sembratowicz. Jest wniosek zamknięcia dyskusji. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest większość; dyskusya zamknięta jest. Głos ma jeszcze p. Huryk.

P. Huryk. Po tak wyczerpującej besidi JE. kniazia Czartoryskoho ne łyszaje sia meni jak tilko skazaty, szczo budu hołosowaty za wneseniem biliszosty komisji.

Koły my a włastywo Sojm w swoim czasi zo wsich storon poczuw skarhy na dorożyniu soły, na riżni neformalnosty i nadużytia, postawyw obniaty sil w zarjad Wydiłu krajewoho, odnakoż praktyka pokazała, szczo sprawa sia ne polipszyła, ale szcze pohirszyła, poneże za pidstawu sprawy brane buło to, szczo w hdenekotorych powitach dochodyła cina soły do 16 ct.

Ale buło to w czasach, koły buła trudnist' w dowozi, koły buły zamitia śnihowe, ale słuczajno czerez dowhyj czas w roci sil buła duże tańsza. Teper Wydił krajewyj zriwnaw wsiahdy cinu na 11 kr., czy w tych powitach, kotri mały sil po 10 kr. czy doroższu.

Szczoby z toho zriwnania buła korist' jaka dla Wydiłu krajewoho, dla Sojmu abo dla samoho konsumenta, ja toho ne baczu.

To poriwne w poodynokych powitach wykorzystajut poodynoki handlary a imenno dlatoho, szczo, jak p. kniaz Czartoryski skazaw, zastupnyki Wydiłu krajewoho majut utrudniajuczi warunki i ne sut w syli uderżuwaty konkurencyu z prywatnymi handlaramy i wyczerpaty kontyngent. Teper z kożdym dnem prychodiat żaloby do Wydiła krajewoho i do poodynokych posliw na teperisznyj zarjad, hde zastupnyki Wydiłu krajewoho żalut sia, szczo ponesły szkody do 200 zł. (a to jest fakt, no maju pyśmo z Maryampola, powitu Stanisławiwskoho). Mihbym nawesty fakty, szczo w powiti Stanisławiwskim czerez ciłyj czas do teper buła sil po 10 kr. teper zaś po 11 kr. Tohdaszni kupci prodawały sil po 10 kr. sotku zaś za 9 zł. 70 kr., teper prodajut po 11 zł. 50 kr. a sotku po 10 zł. 50 kr. otże majut sztyj zarobok 80 kr.

Ja ne budu sia dalsze rozwodyty, dlatoho oświdczaju sia za wneseniem biliszosty komisji. poneże uważaju, szczo to jest riez kończe

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Sprawozdawca mniejszości komisji p. Jan hr. Tarnowski ma głos.

Sprawozdawca JE. p. Jan hr. Tarnowski. Ja już w rozprawie ogólnej wypowiedziałem wszystko i starałem się wykaazać różnicę pomiędzy większością a mniejszością komisji, tak, że obecnie nie mam nic do powiedzenia i zrzekam się głosu.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Sprawozdawca większości komisji p. Merunowicz ma głos.

P. Merunowicz. Zrzekam się głosu.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Przystępujemy do głosowania. Proszę o zajęcie miejsc. Podaję do głosowania nasamprzód uchwałę mniejszości komisji tj. wniosek II. ust. 1.

II. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu:

1) aby zażądał od Wydziałów powiatowych sprawozdań o dotychczasowych doświadczeniach w handlu solą i do wyniku tych sprawozdań starał się zastosować pożądane w organizacji zmiany.

Kto ten punkt przyjmuje raczy powstać. (Większość). Punkt II. 1. wniosków mniejszości jest przyjęty.

Następuje punkt 2.

2) aby pozostawił Wydziałom powiatowym i zastępcom swobodę pobierania soli, mianowicie transportowanej kołowo, wprost ze salin po cenach przez Wydział krajowy oznaczonych.

Kto ten punkt przyjmuje wedle wniosku mniejszości raczy powstać. (Większość). Punkt 2 jest przyjęty. Wreszcie następuje punkt 3.

3) ażeby wyjednał u c. k. Rządu oddanie mu do dyspozycji eraryalnych magazynów w salinach, lub części tych magazynów.

Kto ten punkt przyjmuje, raczy rękę podnieść. (Większość). Punkt 3. jest przyjęty.

Następuje trzeci wniosek. Zwracam uwagę Wysokiej Izby, że wniosek III. jest jednobrzmiący w obu sprawozdaniach komisyjnych i że nikt głosu do wniosku tego nie żądał. (czyta):

III. Sejm wzywa c. k. Rząd:

1) ażeby uchylił zarządzenia, któremi ograniczone 14-dniowy termin rzeczywistego poboru zamówionej soli z Żup, oznaczony w ustępie 6. reskryptu c. k. Ministerstwa skarbu z dnia 11. grudnia 1892 l. 40.296.

Kto ten wniosek przyjmuje, raczy rękę podnieść. (Większość). Punkt III. 1). jest przyjęty. Punkt III. 2). jest równo brzmiący z wnioskiem większością. (czyta):

2) aby taryfy dla przewozu soli na kolejach żelaznych znacznie obniżył, a przynajmniej o tyle, by dla półwagonowych przesyłek soli, przyjętą była taka sama podstawa w obliczeniach frachtu jak dla całowagonowych.

Kto ten punkt przyjmuje, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Z porządku dziennego następuje.

Sprawozdanie komisji szkolnej z petycji gminy m. Wieliczki o zniesienie pretacji na płace nauczycieli.

Sprawozdawca poseł Wojciech Dzeduszycki ma głos.

Sprawozdawca p. Wojciech hr. Dzeduszycki. (czyta):

Sprawozdanie

komisji szkolnej z petycji gminy m. Wieliczki o zniesienie pretacji na płace nauczycieli.

Wysoki Sejmie!

Miasto Wieliczka zobowiązało się w roku 1872. a zatem 22. rok przed ustawowem uregulowaniem kosztów na zakładanie i utrzymywanie szkół płacić rocznie na utrzymanie nauczycieli sumę 5.210 zł. w. a., i za tę sumę utrzymywało nauczycieli w szkołach męskich sześcioklasowej i trzech klasowej i w szkole żeńskiej sześcioklasowej.

Gdy podniesiono płacę nauczycieli w kraju naszym, orzekła Rada szkolna krajowa reskryptem z dnia 19. grudnia 1892 do L. 26.622, że płace nauczycieli w Wieliczce ma odtąd wynosić 7308 zł. rocznie, a że miasto Wieliczka posiada majątek własny, przynoszący rocznego dochodu 39.000 zł., przeto Rada szkolna krajowa odmówiła miastu Wieliczce wszelkiego zasiłku na płace nauczycieli, tak, że miasto to musiałoby nałożyć na swoich mieszkańców dodatki do podatków 54% gdyby chciało z tego źródła ten opędzić wydatek. Zważywszy, że tylko połowa dzieci uczęszczających do szkół w Wieliczce, pochodzi z Wieliczki, a druga połowa z gmin okolicznych, zważywszy dalej, że gmina Wieliczka nie może opędzić swoich niezbędnych wydatków z własnych dochodów i musiałaby na mieszkańców nałożyć 90% dodatku do podatków, gdyby chciała corocznych deficytów uniknąć, prosi miasto Wieliczka, aby Wysoki Sejm raczył uchwalić:

1) zmienić przepis drugiego ustępu art: 19 ust. z d. 2. maja 1873. w brzmieniu ustanowionem ustawami krajowemi z dnia 28. Grudnia 1882 w ten sposób, aby granice przyczyniania się miast i miasteczek, posiadających majątek zakładowy do-

wydatków na płace nauczycieli ustawnie w stosunku do opłaconych podatków były określone.

2) zniżyć do słusznej miary przyjęte przez gminę miasta Wieliczki zobowiązania co do utrzymania szkół ludowych w Wieliczce i ponoszenia wydatków na płace nauczycieli i wreszcie

5) polecić Wysokiemu Wydziałowi krajowemu, aby, zanim pożądana dla gminy miasta Wieliczki reforma ustawodawcza nastąpi, udzielił c. k. Radzie szkolnej krajowej opinii przychylniej względem znizenia ciężaru gminy na płace nauczycieli względnie przyznania zasiłku z fundusza szkolnego krajowego.

1. punkt petycji miasta Wieliczki (1201) został już załatwiony uchwałą sejmową z dnia 10. lutego 1894. Co do innych spraw w tej petycji poruszonych, wnet komisya szkolna:

Wysoki Sejm czy chwalić:

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby zbadał sprawy poruszone w punktach 2 i 3 w petycji gminy miasta Wieliczki z dnia 6 stycznia 1894 i w porozumieniu z c. k. Radą szkolną krajową przedsięwziął w tej mierze co uzna za stosowne i o ile możności uwzględnił.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, chce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje. Sprawozdanie komisji petycyjnej z petycji gminy Stopczatów (pow. kołomyjski) w sprawie ułatwienia jej kupna pastwiska od c. k. Skarbu Państwa.

Sprawozdawca poseł Hamorak ma głos.

Sprawozdawca p. ks. Hamorak (czyta):

S p r a w o z d a n i e

komisji petycyjnej z petycji gminy Stopczatów powiatu kołomyjskiego w sprawie ułatwienia jej kupna tłoki od c. k. Skarbu.

Wysoki Sejmie!

Na prośbę gminy Stopczatów z daty 24. kwietnia 1893 l. 132 wniesionej do Wysokiego Sejmu Królestwa Galicyi i Lodomeryi o ułatwienie nabycia na własność tłok skarbowych w obrębie tej gminy położonych o łącznej powierzchni 247 morgów poleciła c. k. Dyrekcyja dóbr państwowych rozporządzeniem z dnia 25 listopada 1893 l. 9616 c. k. Zarządowi lasów i dóbr skarbowych powiadomić Reprezentacyę gminy Stopczatów, że jej prośbę u kompetentnych władz tylko pod następującymi warunkami popierać może.

1) Jeśli gmina zgodzi się zamiast 247 morgów, tylko taką przestrzeń odkupić, jaka dla arrondacyi dóbr skarbowych okaże się zbędną.

2) Jeśli gmina zgodzi się swoje prawo bezpłatnego poboru 774 fur drzewa opałowego z lasów skarbowych oszacować i takowe za tłokę oszacować się mającą odstąpić.

3) Jeśli gmina wszystkie rustykalne enklawy w skarbowych lasach nabędzie na swoją rzecz i takowe Wys. Skarbowi odstąpi za tłoki skarbowe po cenie drogą szacunku ustalić się mającą.

Petenci w swej petycji o pierwszym warunku nic nie wspominają, zdaje się, że z konieczności zgodziliby się na ten wniosek. Drugi warunek, aby prawo bezpłatnego poboru 774 fur drzewa opałowego z lasów skarbowych oszacować dali i kapitał prawa odpowiadający cenie kupna tłoki skarbowi wliczyli, odrzucają stanowczo a to z powodów, że tych 774 fur drzewa, jest właśnie to, co im po części przykre życie w nieurodzajnych górach znośniejszem czyni i robią słuszną uwagę, że chociażby swoje prawa zamieniali tłokę na to Wysoki Skarb wcaleby nie skorzystał a skorzystałyby gminy sąsiednie, któreby to prawo zatrzymały.

Trzeciego warunku wypełnić także nie mogą, gdyż prywatnych właścicieli do sprzedania swej własności zmusić nie mogą.

Komisya petycyjna uważa, że powody nieprzyjęcia warunków przez c. k. Dyrekcyę dóbr skarbowych postawionych przez gminę Stopczatów są dość ważne i na uwzględnienie zasługują. Z swej strony pozwoli sobie komisya petycyjna zauważać, że gmina Stopczatów jest jedna z najgęściej zaludnionych gmin górskich, że bardzo mało do uprawy nadających się gruntów posiada, że z tego powodu niemal połowa ludności szuka sposobów utrzymania się za granicami gminy a nawet kraju, słowem, że w tej gminie już anormalne stosunki panują z powodów, że przestrzeń do uprawy nadającej się ziemi jest stanowczo za mała i że przez nabycie tak znacznej przestrzeni ziemi przymus emigracyjny osłabiłby się, przez co i siła podatkowa i siła obronna kraju znakomicie wzmogłaby się.

Jeśli komisya petycyjna jeszcze zauważa, że tych 247 morgów Wysokiemu Skarbowi minimalny dochód przynoszą, że c. k. Skarb już znaczne przestrzeni gminom Kowalówka i Myszyn odsprzedał a teraz nawet całe dobra funduszu religijnego sprzedaje i że zatem tych kilkadziesiąt morgów c. k. Skarbowi małą różnicę uczynić mogą a za to biednej ludności bardzo wielkie dobrodziejstwo

wyświadczy i przez powstrzymanie emigracji pracowitej ludności przysługę krajowi i państwu uczyni, nasuwa się wniosek:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby rokowania z c. k. Rządem przeprowadził w tym kierunku, żeby gmina Stopczatów 240 morgów od c. k. Skarbu za gotówkę nabyć mogła.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje: Sprawozdanie komisji petycyjnej z petycji gminy Kluczów wielki (pow. kołomyjski) w sprawie ułatwienia jej kupna pastwiska od c. k. Skarbu Państwa. Sprawozdawca poseł Hamorak ma głos.

Sprawozdawca p. ks. Hamorak (czyta):

Sprawozdanie

komisji petycyjnej z petycji Kluczów wielki powiatu Kołomyjskiego w sprawie ułatwienia jej zakupna pastwiska od c. k. Skarbu Państwa.

Wysoki Sejmie!

Jeszcze w roku 1890 uchwaliła Rada gminna w Kluczowie wielkim 127 morgów 61 □ sążni pastwiska w Kluczowie wielkim położonego i z trzech odosobnionych parcel składającego się odknpić od Wysokiego c. k. Skarbu, ofiarując za morg po 70 zł. Uchwała ta zatwierdzona została przez Radę powiatową dnia 20. grudnia 1890 do L. 2719.

W celu rozpoczęcia rokowań udała się Zwierzchność gminna w Kluczowie wielkim z petycją do Rady państwa. Rada państwa poleciła petycję Wysockiemu c. k. Rządowi do uwzględnienia.

I w samej rzeczy dnia 8. czerwca 1892 do l. 393 zawezwaną została przez c. k. zarząd dóbr państwowych w Peczyniżynie Reprezentacja gminy Kluczów wielki, żeby się oświadczyła, czyby nie była skłonna swoje prawo poboru drzewa 1190 fur rocznie z lasów c. k. Skarbu zamienić za część żądanego pastwiska. Gdy jednak gmina przeciw takiej zamianie stanowczo się oświadczyła, przedłożyło c. k. Ministerstwo rolnictwa pod dniem 12. lutego 1893 l. 1539/217 i c. k. Dyrekcya domen i lasów pod dniem 11. marca 1893 l. 16923/92 inny projekt zamiany, a mianowicie zamiany za enklawy znachodzące się wśród lasów państwowych stanowiące własność kilku członków gminy Kluczów

wielki. Gdy jednak gmina — jak petycja twierdzi — żadnych środków nie posiada do zmuszenia posiadaczy tych enklaw do sprzedaży swej własności a w gruncie rzeczy jej rozchodzi się o nabycie gruntów takich — które dotychczas nie były w posiadaniu gminy, aby przez parcelację nowo nabytej ziemi utrzymać tych ludzi w gminie i dać im sposób do życia — i tej propozycji nie przyjęła.

Dalej z petycji wypływa, że Kluczów nad 3000 ludności liczy, że bardzo mało i to lichej ziemi posiada i że bardzo wielka część ludności zmuszoną jest sposobów wyżywienia się i utrzymania swych rodzin szukać w zarobku po za granicami gminy, a nawet kraju. Z uwagi więc, że przez emigrację ludności i siła podatkowa i jeszcze więcej siła obronna kraju zmniejsza się, z uwagi dalej, że c. k. Rząd już gminom Kowalówka i Myszyn powiatu Kołomyjskiego takie pastwiska do c. k. Skarbu należące odsprzedał, a teraz nawet całe dobra własność funduszu religijnego odsprzedać zamysła, komisya petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, żeby z c. k. Rządem rokowania w takim kierunku przeprowadził, aby gmina Kluczów wielki 127 morgów 60 □ sążni pastwiska od c. k. Skarbu za gotówkę nabyć mogła w celu rozparcelowania pomiędzy członków gminy.

Wice-Marszałek JE. ksiądz Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdanie komisji petycyjnej z petycji gminy Kluczów mały (pow. Kołomyjski) w sprawie ułatwienia jej kupna pastwiska od c. k. Skarbu państwa. Sprawozdawca poseł Hamorak ma głos.

Sprawozdawca p. ks. Hamorak. (czyta):

Sprawozdanie

komisji petycyjnej z petycji gminy Kluczów mały powiatu Kołomyjskiego w sprawie ułatwienia jej zakupna pastwiska od c. k. Skarbu państwa.

Wysoki Sejmie!

W porozumieniu z Reprezentacją gminy i Wydziałem powiatowym wniosła Zwierzchność gminy Kluczów mały powiatu Kołomyjskiego petycję do Rady państwa w sprawie ułatwienia jej zakupna od c. k. Skarbu państwa pastwiska w przestrzeni 68 morgów 829 □ sążni, położonego w gminie

Kluczów mały. Rada państwa poleciła tę petycję c. k. Rządowi do uwzględnienia. Wskutek tego rozpoczęły się rokowania w tej sprawie między gminą i c. k. Zarządem dóbr państwowych, które jednak do pożądanego celu doprowadzić nie mogły, gdyż ze strony c. k. Rządu postawiono warunki, które gmina za niemożliwe do przyjęcia uważa. Oświadczył mianowicie c. k. Rząd gotowość odstąpienia wspomnianego pastwiska, lecz nie za ofiarowaną dość wygórowaną cenę ze względu na jakość ziemi po 60 złotych za morg, lecz żądał, żeby gmina swoje prawo poboru drzewa z lasów c. k. Skarbu rocznie 466 fur zamiast gotówki c. k. Skarbowi za pastwisko oddała, lub żeby w celu zaokrąglenia c. k. dóbr państwowych od pojedynczych właścicieli wykupiła rustykalne tak zwane enklawy i takowe za pastwisko w mowie będące wymieniła.

Pierwszego warunku gmina przyjąć nie mogła, gdyż właśnie tych 466 fur jest jedynym środkiem ułatwiającym życie w tych nieurodzajnych górach i jedynym powodem, że dotychczas masami nie opuścili osady, która im tak mało środków do życia podaje. Drugi warunek uważa gmina także za niemożliwy do wypełnienia, nie posiadając żadnych środków do zmuszenia prywatnych właścicieli do sprzedania swej własności i zresztą gminie właśnie chodzi o nabycie większej przestrzeni ziemi, której tak mało posiada, że większa część gminy musi opuszczać i szukać zarobku za granicami gminy, a nawet kraju. Przy ludności 1200 dusz na 375 rodzin posiada Kluczów mały tylko 594 morgów ziemi.

Te cyfry bardzo wymownie poświadczają niezbędną konieczność powiększenia terytorium, aby ruch emigracyjny powstrzymać.

W celu więc zatrzymania tej ludności w kraju okazuje się odstąpienie tych 68 morgów c. k. Skarbowi niemal żadnych dochodów nie przynoszących dobrze zrozumianą koniecznością. Z tego więc powodu komisja petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, żeby z c. k. Rządem przeprowadził rokowania w tym kierunku, aby gmina Kluczów mały 68 morgów 829 □ sążni od c. k. Skarbu za gotówkę nabyć mogła“.

Wice-Marszałek JE. ksiądz Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, roz-

prawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, zechce rękę podnieść (Większość). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisji petycyjnej z petycji gmin Czortkowa, Starego Czortkowa i Wygnanki w sprawie objęcia fundacji ubogich imienia Hieronima Sadowskiego w zarząd Wydziału krajowego. Sprawozdawca poseł Hamorak ma głos.

Sprawozdawca p. ks. Hamorak (czyta):

S p r a w o z d a n i e

komisji petycyjnej z petycji gmin miasta Czortkowa, Starego Czortkowa i Wygnanki w sprawie objęcia fundacji ubogich imienia Hieronima Sadowskiego w zarząd Wydziału krajowego.

Wysoki Sejmie!

Testamentem w dniu 2. czerwca 1854 roku zapisał ś. p. Hieronim Sadowski dobra Czortków stary i Wygnanka na założenie szpitala ubogich chorych i ubogich niezdolnych do pracy w Czortkowie. Administrację i zarząd fundacji powierzył testator przeorowi i konwentowi OO. Dominikanów w Czortkowie, opiekę zaś i pielęgnowanie chorych porучzył zgromadzeniu sióstr miłosierdzia; jedno i drugie pod kontrolą konsystorza metropolitalnego obrządku rzymsko-katol. we Lwowie.

Fundacya ta jednak obciążoną została dożywociem Maryanny z hr. Trembickich hr. Borkowskiej. Hieronim Sadowski zmarł dnia 25. lutego 1861 r. C. k. prokuratora Skarbu poczyniła odpowiednie kroki w celu zabezpieczenia fundacyi Fundacya jednak nie mogła wejść w życie, gdyż jeszcze dożywotniczka Maryanna z hr. Trembickich hr. Borkowska żyła.

Dnia 2. września 1879 roku zmarła ta dożywotniczka, poczem nastąpiły rokowania, jednak bardzo leniwem tempem postępujące, które tylko o tyle sprawę wyjaśniły, że konwent OO. Dominikanów stanowczo odmówił objęcia administracji i zarządu fundacją, natomiast zgromadzenie sióstr miłosierdzia gotowość ten obowiązek na siebie przyjąć objawiło. W skutek tego przedłożył konsystorz metropolitalny obrządku łacińskiego dnia 30. stycznia 1893 roku ułożony przez wizytatorkę zgromadzenia zarys aktu fundacyjnego c. k. Namiestnictwu do aprobaty. Zarys ten okazał się jednak wymogom prawnym nie odpowiadającym i c. k. prokuratora Skarbu ułożyła nowy zarys aktu fundacyjnego, który c. k. Namiestnictwo aprobując, przesłało reskryptem z dnia 1. lipca 1893 L. 51.629 konsystorzowi celem udzielenia go wizytatorce zgromadzenia sióstr miłosierdzia do oświadczenia się, czyli się na postanowienia tego

zarysu i przedłożenia odnośnego oświadczenia c. k. Namiestnictwa zgadza. Oświadczenia tego nie przedłożył jednak konsystorz do dnia 10. października 1893 c. k. Namiestnictwu, a ani z petycji, ani z jej załącznika nie można powziąć, gdzie ten, przez c. k. prokuratorę Skarbu ułożony zarys aktu fundacyjnego się obraca i czy zgromadzenie sióstr miłosierdzia z treścią tego zarysu zgadza się czy też nie — a właściwie od tego oświadczenia zgromadzenia sióstr miłosierdzia zawisło rychlejsze lub późniejsze wprowadzenie w życie fundacji. Gdy jednak życzenia petentów, aby Wydział krajowy objął zarząd fundacji wobec ostatniej woli rozporządzenia ś.p. Hieronima Sadowskiego, skutecznic się nieda a przytem rychłe wprowadzenie w życie tej dobroczynnej fundacji nietylko w interesie gmin proszących, ale w ogólnym interesie leży.

Komisya petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby dołożył wszelkich starań u Rządu, do wprowadzenia w życie fundacji ś. p. Hieronima Sadowskiego.

(Marszałek obejmuje napowrót przewodnictwo)

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Z porządku dziennego następuje sprawozdanie komisji administracyjnej o prośbie osady polskiej gminy Podrzecze o utworzeniu z niej osobnej gminy administracyjnej. Sprawozdawca poseł Mikołaj Torosiewicz ma głos.

Sprawozdawca p. Mikołaj Torosiewicz (czyta):

Sprawozdanie

komisji administracyjnej o prośbie osady polskiej gminy Podrzecza, celem utworzenia z niej osobnej gminy administracyjnej.

Wysoki Sejmie!

Gmina Podrzecze w powiecie Nowy Sącz położona, składa się z osady niemieckiej i z osady polskiej. Mieszkańcy tej ostatniej twierdzą, że z powodu liczebnej większości osady niemieckiej, są przez tychże w radzie gminnej majoryzowani, nie doznają w urzędzie gminnym, który w osadzie niemieckiej się znajduje, dostatecznej opieki, przeciwnie, narażeni są na rozliczne przykrości i szkany ze strony osadników niemieckich; upraszają przeto o wydzielenie z gminy Podrzecze i utworzenie odrębnej gminy administracyjnej.

Jakkolwiek proszący powołują się w tej sprawie na dokumenta rzekomo do petycji dołączone, jak: wykazy dobra gminnego, wykaz podatków opłacanych tak w osadzie Podrzecze polskie, jak w osadzie Podrzecze niemieckie, szkie sytuacyjny z oznaczeniem granicy miedz między oboma osadami i t. d. — to tych załączników komisya administracyjna nie otrzymała.

Nadto konieczną jest w tej sprawie opinia Rady powiatowej w Nowym Sączu, jakoteż oświadczenie władzy krajowej — w ogóle wymaga sprawa bliższego zbadania i wymaga dłuższego czasu, przeto ją tylko Wydział krajowy załatwić może.

Komisya administracyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycję osadników Podrzecza polskiego powiatu Nowy Sącz odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i zdania sprawy na najbliższej sesji sejmowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Następuje sprawozdanie komisji administracyjnej z petycji gminy Karłów powiat Śniatyński, o wydzielenie z gminy katastralnej Ujście kilku parcel a przydzielenie ich do gminy katastralnej Karłów. Sprawozdawca poseł Mikołaj Torosiewicz ma głos.

Sprawozdawca p. Mikołaj Torosiewicz (czyta):

Sprawozdanie

komisji administracyjnej nad petycją gminy Karłów w powiecie Śniatyńskim o wydzielenie z gminy katastralnej gminy Ujście, przestrzeni oznaczonej l. p. 486 do 1002 i l. p. 1005 do 1103, a przydzielenie tych parcel do gminy katastralnej Karłów.

Wysoki Sejmie!

Mieszkańcy gminy Karłów posiadają w sąsiedniej gminie Ujście, której naturalną granicą od Karłowa rzeka Prut stanowi, przestrzeń gruntową około 552 morgów. Przedstawiają w swej petycji pełnomocnicy mieszkańców Karłowa, że z powodu należenia tych gruntów do gminy katastralnej Ujście, zniewoleni są płacić dodatki konkurencyjne, szkolne, gminne i tym podobne tak w gminie Karłów jakoteż w gminie Ujście. Z powodu tego podwójnego obciążenia daninami i dodatkami, domagają się mieszkańcy Karłowa, posiadający swe grunta w gminie katastralnej Ujście, wydzielenia tych przestrzeni z gminy katastralnej Ujście i przydzielenie tychże do gminy katastralnej Karłów.

Takie obciążenie dodatkami jednych i tych samych nieruchomości z tego samego tytułu prawnego jest nieprawidłowem i nie da się usprawiedliwić na mocy ustawy gminnej. Gdy bowiem według §. 5. ustawy gminnej każda nieruchomość musi należeć do związku pewnej gminy, przeto do dwóch gmin należeć nie może — i gdy §. 78. tejże ustawy ustęp drugi orzeka, że dodatki do podatków mają być rozkładane równo w całym obrębie gminy, gdy wreszcie nie jest koniecznem, aby obręb gminy administracyjnej stanowiły granice katastralne i gdy ta sama gmina administracyjna może się rozciągać na części innych gmin katastralnych, przeto obciążenie tych samych nieruchomości dodatkami gminnymi i innymi z tytułu, że należą do pewnej gminy katastralnej na korzyść tejże gminy i powtórne obciążenie na korzyść gminy, do której związku administracyjnego należą, i z tegoż tytułu nie da się usprawiedliwić.

Petycja ani też dołączone do niej akta nie wyjaśniają w powyższej sprawie, do której gminy administracyjnej należą grunta położone w gminie katastralnej Ujście, których wyłączenia i przydzielenia do gminy Karłów domagają się ich właściciele.

Skoro ta okoliczność została by wyjaśnioną, ustały by zapewne powód domagania się zmiany granic katastralnych, a możliwie istniejące podwójne opodatkowanie dodatkami gminnymi, konkurencyjnymi i t. p. dałoby się usunąć w drodze administracyjnej.

Wreszcie do zmiany granic gminy wymagane są warunki określone §. 4. ustawy gminnej, a nie jest potrzebną uchwała Wysokiego Sejmu lub ustawa krajowa.

Z powyżej przytoczonych powodów wnosi komisya administracyjna:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę mieszkańców gminy Karłów L. 615 parcel katastr. l. 486 do 1002 i 1005 do 1103 z gminy katastralnej Ujście a wcielenie takowych do gminy katastralnej Karłów, odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i odpowiedniego załatwienia.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, zechce rękę podnieść (Większość). Jest przyjęty.

JE. Namiestnik dr. Kazimierz hr. B a d e n i. Proszę o głos!

Marszałek. JE. p. Namiestnik ma głos.

JE. Namiestnik dr. Kazimierz hr. B a d e n i: Na mocy Najwyższego postanowienia ogłaszam sesyę sejmową za zamkniętą i upraszam księcia Marszałka aby zarządził zwykłe formalności.

Marszałek. Proszę paoa sekretarza o odczytanie protokołu z 22go i 23go posiedzenia.

Sekretarz p. Trzeciecki (czyta protokoły 22go i 23go posiedzenia).

Marszałek. Czy żąda kto głosu co do odczytanych protokołów? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, uważam protokoły 22go i 23go posiedzenia za przyjęte.

Marszałek. Wysoki Sejmie! Po 5 tygodniowej pracy będzie za chwilę ta Wys. Izba zamknięta. Jakkolwiek znaczna liczba przedłożeń Wydziału krajowego nie została załatwiona, jakkolwiek znaczna część pracy tej Wys. Izby idzie na marne, — jak zwykle, wskutek tego, że niektóre przedłożenia albo z różnych powodów nie wychodzą z komisji, albo uchwalone przez komisję, z powodu braku czasu nie są przez ten Wys. Sejm załatwione. Jednak sesji, teraz się kończącej, nie można uważać za bezpłodną. Oprócz różnych administracyjnej natury uchwał uchwaliła ta Wys. Izba budżet, ustawę o opłatach konsumpcyjnych, bardzo ważną dla przyszłości finansów kraju, uregulowała dalej fundusz kolejowy w ten sposób, że umożliwiła finansowanie przyszłych kolei kraju, uchwaliła dalej wezwanie do Rządu, mające na celu rozkład sprawiedliwszy konkurencyi kościelnej i szeregiem długich i daleko idących wniosków starała się usunąć, a przynajmniej złagodzić kłeskę zeszłoroczną i jej skutki.

W czasie trwania sesji sejmowej powstał z inicjatywy poselskiej wniosek, który przez parę tygodni uwagę całej Wys. Izby prawie wyłącznie zajmował. Chodziło o uregulowanie i inny rozkład ciężarów, z powodu utrzymania i zakładania nowych szkół ludowych na gminach ciężających.

Sprawa sama w tej Wys. Izbie nie była nową, pod różnemi formami była kilka już razy wentylowaną. Ustawa dawna, jakkolwiek orzekała bezpłatność udzielania nauki, jednakowoż orzekała ją tylko formalnie, gdyż z powodu stosunków, panujących w naszym kraju zastąpiła opłaty szkolne prestacyami podatkowemi, które z tego punktu widzenia były rozłożone zupełnie słusznie, ale na gminy nakładały ciężary takie, że im gminy sprostać nie mogły.

Wniosek p. Stanisława Badeniego miał za zadanie zaradzić temu przeciążeniu gmin. Ustawa szkolna, która została na jego wniosek w tej Wys. Izbie uchwalona, przyjmuje zasadę bezpłatności nauki i przeprowadza jej konsekwencje z całą ścisłością. Nałoży to, a raczej przeniesie na większą własność i na fundusz krajowy ciężary bardzo znaczne. Ofiara ta, poniesiona na wniosek, wyszły z łona reprezentantów większej własności, a uchwalony w tej Wys. Izbie, gdzie jest tylu reprezentantów większej własności, jednomyślnie i bez frazesów, przyjęta została z należytem zrozumieniem i uznaniem przez wszystkich. Jestto dowodem, że w naszym wieku walk twardych już nie kastowych ale tzw. sfer interesów, w naszym wieku bezwzględnej walki o byt, są jeszcze tacy, którzy nie reprezentują w tej Wysokiej Izbie interesów swoich, lecz reprezentują tylko dobro ogólne krajowe interesa wyższe. (Brawo). Mam sobie za obowiązek podziękować tej Wys. Izbie, a zarazem miło mi jest skonstatować, że ta Wys. Izba całym swoim zachowaniem się w wyższej może jeszcze mierze, niż w latach poprzednich, ułatwiała pracę sejmową tak, że czynność moja w tej Wys. Izbie, jakoteż mego wielce szan. zastępcy, redukowałą się prawie do rozdawnictwa głosów. Uchwalenie też szło szybko a dyskusya powstawała tam, gdzie ona jest wskazaną i płodną, gdzie jest niejako czynem parlamentarnym, że wskażę np. na dyskusyę o szkołach średnich i na dyskusyę nad ustawą szkolną dla szkół ludowych.

Rozejdziecie się, Panowie, za chwilę, niektórzy z was za dni kilka będą powołani do zajmowania się znowu sprawą publiczną na szerszej arenie wiedeńskiej — inni wrócą do swoich zajęć zawodowych. Życzę pierwszym powodzenia z całego serca i nie wątpię, że cały kraj te życzenia moje podziela. Drugich żegnam z nadzieją, że za kilka miesięcy zgromadzimy się tutaj wszyscy znowu, aby oddać hołd i cześć Najdostojniejszemu Monarsze (Brawa), który zapowiedział swój przyjazd, aby oglądnąć postępy nasze na wszystkich polach ekonomicznych. (Brawa).

Takimi samymi życzeniami i czuwstwami proszczając z posłamy rnskiej narodności. Chotaj były meży namy jaki różni pohladiw, to odnakoż jest i powynna buty perewaha spilnych czustw i naprjamiw.

Zanim będziemy mogli w naszym kraju wyrazić uczucia wierności dla Najjaśniejszego Pana, wzywam Panów, ażebyście za mną dziś już wznie-

śli potrójny okrzyk: „Cesarz Franciszek Józef niech żyje!“

(Izba powtarza okrzyk trzykrotnie).

P. Wojciech hr. Dzieduszycki. Proszę o głos.

Marszałek. P. Wojciech Dzieduszycki ma głos.

P. Wojciech hr. Dzieduszycki. Najdostojniejszy Książę Marszałku!

Raczyłeś w przemowie swojej, którą miałeś do tej Izby, podnieść zasługi tego Sejmu, zasługi, którym nikt zaprzeczyć nie zdoła, zasługi pracy niezmordowanej, pracy ofiarnej, pracy mającej na oku jedynie dobro ogółu, cel wielki i wyższy, ale z skromnością sobie wrodzoną rzekłeś, że usposobienie Sejmu samo wystarczało, ażeby prace toczyły się bez przeszkody, że Sam nie miałeś już nic do spełnienia. Tak nie jest!

Nie jest rzeczą obojętną, kto piastuje zaszczytną łaskę marszałkowską, nie jest rzeczą obojętną, kto przewodniczy rozprawom sejmowym. Do tego, ażeby Sejm dobrze szedł, ażeby Sejm spełniał swoje zadanie z owym spokojem, powagą i gruntownością, któremi rzeczywiście od długiego już czasu się odznacza, nie wystarcza, by ktoś siedział tylko na swoim krześle i rozdawał głosy. To jest niedostateczne. Potrzeba czegoś więcej, potrzeba, by ta osobistość na krzesle marszałkowskim cieszyła się powszechną całej Izby sympatią, (Brawa) potrzeba, aby ta osobistość sama myślała swoją, cichym wprawdzie ale jednak stanowczym wpływem wskazywała Sejmowi, że nie o drobiazgach powinno się rozprawiać, że nie o sprawy małe powinno się staczać zacięte częstokroć boje, tylko że powinno się z owym poświęceniem i zaparciem się samego siebie, które przodków Twoich Dostojny Książę Marszałku w dziejach znamionowało (Brawa) pracować, myśląc jedynie o dobru ogółu. (Brawa).

Przodków twoich ta cnota znamionowała zawsze w dziejach Rzeczypospolitej, w dziejach tej prowincyi, w dziejach Rusi, w której Twoi przodkowie zawsze przodowali. W dziejach tych zapisanem jest na każdej niemal kartce nazwisko przodków. Twoich jako ludzi, którzy nigdy o sobie, a zawsze tylko o wszystkich innych i ojczyźnie myśleli (Brawa) i samo nazwisko Sanguszki wystarcza na to, ażeby Sejm, który pod jego łaską obradował poważniej myślał wspominając to, jak pod przodkami jego przodkowie nasi nastawiali pierś przeciwko wrogom chrześcijaństwa, jak przodkowie

Takie obciążenie dodatkami jednych i tych samych nieruchomości z tego samego tytułu prawnego jest nieprawidłowem i nie da się usprawiedliwić na mocy ustawy gminnej. Gdy bowiem według §. 5. ustawy gminnej każda nieruchomość musi należeć do związku pewnej gminy, przeto do dwóch gmin należeć nie może — i gdy §. 78 tejże ustawy ustęp drugi orzeka, że dodatki do podatków mają być rozkładane równo w całym obrębie gminy, gdy wreszcie nie jest koniecznem, aby obręb gminy administracyjnej stanowiły granice katastralne i gdy ta sama gmina administracyjna może się rozciągać na części innych gmin katastralnych, przeto obciążenie tych samych nieruchomości dodatkami gminnymi i innymi z tytułu, że należą do pewnej gminy katastralnej na korzyść tejże gminy i powtórne obciążenie na korzyść gminy, do której związku administracyjnego należą, i z tegoż tytułu nie da się usprawiedliwić.

Petycja ani też dołączone do niej akta nie wyjaśniają w powyższej sprawie, do której gminy administracyjnej należą grunta położone w gminie katastralnej Ujście, których wyłączenia i przydzielenia do gminy Karłów domagają się ich właściciele.

Skoro ta okoliczność została by wyjaśnioną, ustały by zapewne powód domagania się zmiany granic katastralnych, a możliwie istniejące podwójne opodatkowanie dodatkami gminnymi, konkurencyjnymi i t. p. dałoby się usunąć w drodze administracyjnej.

Wreszcie do zmiany granic gminy wymagane są warunki określone §. 4. ustawy gminnej, a nie jest potrzebną uchwałą Wysokiego Sejmu lub ustawą krajową.

Z powyżej przytoczonych powodów wnosi komisya administracyjna:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycę mieszkańców gminy Karłów L. 615 parcel katastr. l. 486 do 1002 i 1005 do 1103 z gminy katastralnej Ujście a wcielenie takowych do gminy katastralnej Karłów, odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i odpowiedniego załatwienia.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, zechce rękę podnieść (Większość). Jest przyjęty.

JE. Namiestnik dr. Kazimierz hr. Badeni. Proszę o głos!

Marszałek. JE. p. Namiestnik ma głos.

JE. Namiestnik dr. Kazimierz hr. Badeni: Na mocy Najwyższego postanowienia ogłaszam sesję sejmową za zamkniętą i upraszam księcia Marszałka aby zarządził zwykłe formalności.

Marszałek. Proszę p. sekretarza o odczytanie protokołu z 22go i 23go posiedzenia.

Sekretarz p. Trzeciecki (czyta protokoły 22go i 23go posiedzenia).

Marszałek. Czy żąda kto głosu co do odczytanych protokołów? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, uważam protokoły 22go i 23go posiedzenia za przyjęte.

Marszałek. Wysoki Sejmie! Po 5 tygodniowej pracy będzie za chwilę ta Wys. Izba zamknięta. Jakkolwiek znaczna liczba przedłożeń Wydziału krajowego nie została załatwiona, jakkolwiek znaczna część pracy tej Wys. Izby idzie na marne, — jak zwykle, wskutek tego, że niektóre przedłożenia albo z różnych powodów nie wychodzą z komisji, albo uchwalone przez komisję, z powodu braku czasu nie są przez ten Wys. Sejm załatwione. Jednak sesji, teraz się kończącej, nie można uważać za bezpłodną. Oprócz różnych administracyjnej natury uchwał uchwaliła ta Wys. Izba budżet, ustawę o opłatach konsumcyjnych, bardzo ważną dla przyszłości finansów kraju, uregulowała dalej fundusz kolejowy w ten sposób, że umożliwiła finansowanie przyszłych kolei kraju, uchwaliła dalej wezwanie do Rządu, mające na celu rozkład sprawiedliwszy konkurencyi kościelnej i szeregiem długich i daleko idących wniosków starała się usunąć, a przynajmniej złagodzić kłeskę zeszłoroczną i jej skutki.

W czasie trwania sesji sejmowej powstał z inicjatywy poselskiej wniosek, który przez parę tygodni uwagę całej Wys. Izby prawie wyłącznie zajmował. Chodziło o uregulowanie i inny rozkład ciężarów, z powodu utrzymania i zakładania nowych szkół ludowych na gminach ciążących.

Sprawa sama w tej Wys. Izbie nie była nową, pod różnemi formami była kilka już razy wentylowaną. Ustawa dawna, jakkolwiek orzekała bezpłatność udzielania nauki, jednakowoż orzekała ją tylko formalnie, gdyż z powodu stosunków, panujących w naszym kraju zastąpiła opłaty szkolne prestacyami podatkowemi, które z tego punktu widzenia były rozłożone zupełnie słusznie, ale na gminy nakładały ciężary takie, że im gminy sprostać nie mogły.

Wniosek p. Stanisława Badeniego miał za zadanie zaradzić temu przeciążeniu gmin. Ustawa szkolna, która została na jego wniosek w tej Wys. Izbie uchwalona, przyjmuje zasadę bezpłatności nauki i przeprowadza jej konsekwencje z całą ścisłością. Nałoży to, a raczej przeniesie na większą własność i na fundusz krajowy ciężary bardzo znaczne. Ofiara ta, poniesiona na wniosek, wyszły z łona reprezentantów większej własności, a uchwalony w tej Wys. Izbie, gdzie jest tylu reprezentantów większej własności, jednomyślnie i bez frazesów, przyjętą została z należytem zrozumieniem i uznaniem przez wszystkich. Jestto dowodem, że w naszym wieku walk twardej już nie kastowych ale tzw. sfer interesów, w naszym wieku bezwzględnej walki o byt, są jeszcze tacy, którzy nie reprezentują w tej Wysokiej Izbie interesów swoich, lecz reprezentują tylko dobro ogólne krajowe interesa wyższe. (Brawo). Mam sobie za obowiązek podziękować tej Wys. Izbie, a zarazem miło mi jest skonstatować, że ta Wys. Izba całym swoim zachowaniem się w wyższej może jeszcze mierze, niż w latach poprzednich, ułatwiała pracę sejmową tak, że czynność moja w tej Wys. Izbie, jakoteż mego wielce szan. zastępcy, redukowałą się prawie do rozdawnictwa głosów. Uchwalenie też szło szybko a dyskusya powstawała tam, gdzie ona jest wskazaną i płodną, gdzie jest niejako czynem parlamentarnym, że wskażę np. na dyskusję o szkołach średnich i na dyskusję nad ustawą szkolną dla szkół ludowych.

Rozejdziecie się, Panowie, za chwilę, niektórzy z was za dni kilka będą powołani do zajmowania się znowu sprawą publiczną na szerszej arenie wiedeńskiej — inni wrócą do swoich zajęć zawodowych. Życzę pierwszym powodzenia z całego serca i nie wątpię, że cały kraj te życzenia moje podziela. Drugich żegnam z nadzieją, że za kilka miesięcy zgromadzimy się tutaj wszyscy znowu, aby oddać hołd i cześć Najdostojniejszemu Monarsze (Brawa), który zapowiedział swój przyjazd, aby oglądnąć postępy nasze na wszystkich polach ekonomicznych. (Brawa).

Takimi samymi życzeniami i czuwstwami proszczając z posłamy rnskoj narodnocy. Chotiaż były meży namy jaki różnicy pohladiw, to odnakoż jest i powynna buty perewaha spłnych czustw i naprjamiw.

Zanim będziemy mogli w naszym kraju wyrazić uczucia wierności dla Najjaśniejszego Pana, wzywam Panów, ażebyście za mną dziś już wznie-

śli potrójny okrzyk: „Cesarz Franciszek Józef niech żyje!“

(Izba powtarza okrzyk trzykrotnie).

P. Wojciech hr. Dzieduszycki. Proszę o głos.

Marszałek. P. Wojciech Dzieduszycki ma głos.

P. Wojciech hr. Dzieduszycki. Najdostojniejszy książe Marszałku!

Raczyłeś w przemowie swojej, którą miałeś do tej Izby, podnieść zasługi tego Sejmu, zasługi, którym nikt zaprzeczyć nie zdoła, zasługi pracy niezmordowanej, pracy ofiarnej, pracy mającej na oku jedynie dobro ogółu, cel wielki i wyższy. ale z skromnością sobie wrodzoną rzekłeś, że usposobienie Sejmu samo wystarczało, ażeby prace toczyły się bez przeszkody, że Sam nie miałeś już nic do spełnienia. Tak nie jest!

Nie jest rzeczą obojętną, kto piastuje zaszczytną łaskę marszałkowską, nie jest rzeczą obojętną, kto przewodniczy rozprawom sejmowym. Do tego, ażeby Sejm dobrze szedł, ażeby Sejm spełniał swoje zadanie z owym spokojem, powagą i gruntownością, któremi rzeczywiście od długiego już czasu się odznacza, nie wystarcza, by ktoś siedział tylko na swoim krześle i rozdawał głosy. To jest niedostateczne. Potrzeba czegoś więcej, potrzeba, by ta osobistość na krzesle marszałkowskim cieszyła się powszechną całej Izby sympatią, (Brawa) potrzeba, aby ta osobistość sama myślała swoją, cichym wprawdzie ale jednak stanowczym wpływem wskazywała Sejmowi, że nie o drobniactwach powinno się rozprawiać, że nie o sprawy małe powinno się staczać zacięte częstokroć boje, tylko że powinno się z owym poświęceniem i zaparciem się samego siebie, które przodków Twoich Dostojny Książe Marszałku w dziejach znamionowało (Brawa) piacować, myśląc jedynie o dobru ogółu. (Brawa).

Przodków twoich ta cnota znamionowała zawsze w dziejach Rzeczypospolitej, w dziejach tej prowincyi, w dziejach Rusi, w której Twoi przodkowie zawsze przodowali. W dziejach tych zapisaniem jest na każdej niemal kartce nazwisko przodków. Twoich jako ludzi, którzy nigdy o sobie, a zawsze tylko o wszystkich innych i ojczyźnie myśleli (Brawa) i samo nazwisko Sanguszki wystarcza na to, ażeby Sejm, który pod jego łaską obradował poważniej myślał wspominając to, jak pod przodkami jego przodkowie nasi nastawiali pierś przeciwko wrogom chrześcijaństwa, jak przodkowie

nasi pod jego przodkami oddawali się pracy cichej i pozbawionej wszelkiej prywaty, bo gdzie była prywatą, tam Sanguszki z pewnością nie było. (Brawa). Ale nie sama przodków cnota, tylko odziedziczone po nich cnoty u samego Marszałka są powodem, że z nami czuje zawsze myślą i sercem, że nam przoduje, że nas prowadzi na drogi dobre i że z nami razem beznamiętnie sumiennie po tych drogach stąpa. Pod Twem przewodnictwem zawsze chętnie zawsze ofiarnie pracować będziemy, pod Twem przewodnictwem złożymy czołobitność Najmiłościszemu Panu, a wielkiemu kraju naszego dobroczyńcy, pyszni z tego i dumni, że taki nam przewodzi. (Brawa).

Żegnaj Ciebie Najmiłościszego Książę Marszałku, będąc wyrazem tych uczuć, które całą Wysoką Izbę wypełniają, żegnaj Ciebie, a zwracam się teraz do Tego, który dopomagał Ci w trudnym prowadzeniu Izby do Najprzewielebniejszego księdza Metropolity. I on potrafił miłość Izby dla siebie zdobyć (Brawo) i on przedstawiał nam wielką starożytną pamiątkę dziejową w godności, którą piastuje. I on był reprezentantem nietylko swojej osobistości, ale także wielkiej długoletniej instytucji, a tą instytucją kierując, instytucją najwyższego znaczenia bo ustanowioną przez Boga, okazał ks. Metropolita tu w tej Izbie tego ducha kapłańskiego, który sam jeden może naprawdę zagoić niejedną ranę, — okazał nam, jak jedna tylko sprawa nas wszystkich łączy, — jedna myśl o dobro powszechnie ludności kraju tego i przez to cześć i miłość naszą zdobył. I znów wierzę, że wyrażę zdanie całej Izby, kiedy pokłon oddaję ks. Metropolicie. (Brawo!)

Obok tych dwóch mężów, którzy z Sejmu wyszedłszy, Sejmowi przewodniczyli (mowca zwraca się do JE. Namiestnika) także członek Sejmu kierował sprawami nie Sejmu, ale kraju tego ze strony Rządu i przez to wpływ wywierał na tok spraw Izby naszej. Zdaje się, że nie skłamię, jeżeli powiem, żeśmy nigdy z ust niczych nie słyszeli wyrazów, któreby nas tak zapewniały o tem, że Namiestnik w Galicyi ma jedną myśl i jedno uczucie z Sejmem, jeśli powiem że nigdy tak dobitnych nie słyszeliśmy zapewnień, że jako Namiestnik pragnie, ażeby ten Sejm dla dobra kraju pracował i wskazywał drogi, które są dla kraju niezbędne a których On także szuka, których się trzymać zamierza — jak od JE. naszego Namiestnika Kazimierza hr. Badeniego. (Brawo). Więc i Jemu podziękuję za udział w pracach sejmowych składam i za to wszystko co działał i czego

działać nie przestanie reprezentując tutaj Najmiłościszego Pana w naszym zgromadzeniu (Brawo).

P. Dr. Kazimierz hr. Baden i. Proszę o głos. Marszałek. Głos ma zapisany ks. Hamorak.

P. Ks. Hamorak. Dostojnyj Kniaziu Marszałku! Jako najstarszemu wikom pomeży posłamy ruskiej narodnocy prypała meni czest' Dostojnomu Kniazowi Marszałkowi najserdecznijszu podiaku złożyty za bezstoronnist' i wyrozumijst' w prowadzeniu dił Sojmu, za bezstoronnist' i wyrozumijst' po pry wsich posłiw bez riżnicy narodnocy.

Pry tej sposibnocy pozwolu sobi zauważyty, szczo wsiaki, wyrozumili i bezstoronni widnośzenia sia do uprawdanych bażań Rusyniw, bud'to z kotoroj storony pochodiacy, czy wid naczalnyctwa autonomicznogo, czy krajewoho i prawytelstwa, czy wid Wysokoj Pałaty w serdciach Rusyniw wsehda wdiaznyj widhomon znachodiat i znachodyty budut. (Brawo — Sławno).

Marszałek. Głos ma JE. p. Namiestnik.

JE. P. Namiestnik Kazimierz hr. Baden i. Łaskawe słowa, w imieniu posłów przez p. Dzie duszyckiego do mnie zwrócone, wysoko sobie cenię. Nie chciałbym, żeby to tak wyglądało, iż ulegam jakiemuś teroryzmowi szanownego jeneralnego sprawozdawcy komisji budżetowej, ale muszę powiedzieć, że w tym roku istotnie wyjątkowo zadanie moje było bardzo ułatwione, a wskutek tego i zasługa moja zbyt mała. Szanowni Panowie załatwiliście się nietylko z przeważną częścią materiału, który był dla was przygotowany, ale prócz tego także z wnioskami z inicjatywy poselskiej wychodzącymi; załatwiliście się zatem ze sprawami nietylko pod względem ilości, ale i pod względem jakości. Sądzę, że większość tej Wys. Izby uzna, iż może zadanie jej było ułatwione właśnie z tego powodu, że nastąpiło pewne silniejsze zorganizowanie, pewna bardziej skupiona organizacja większości tej Wys. Izby. Ja byłem zawsze zwolennikiem takiej organizacji i dlatego też bardzo się cieszę, że Szanowni Panowie mogliście owoce tego zaraz na pierwszym posiedzeniu w sposób tak namacalny spostrzec

Usiłowano tu wprowadzić w ciąg dyskusji budżetowej przedstawić mnie jako takiego, który ma prost odmienne pod tym względem zapatrywania; posadzono mnie, że hołduję zasadzie „Divide et impera“.

Zdaje mi się, że chyba w tej Wys. Izbie wiadomość ta wiary nie znalazła (Brawa), a nie znalazła ona nawet wiary i u najbliższych towa-

rzyszy politycznych tego mowcy, który to powiedział — kto wie, czy on sam w nią wierzy? Zdaje mi się, że poprostu chwycił za broń, którą miał pod ręką, która wydawała mu się wygodną i myślał, że tą bronią we mnie ugodzi. Ale nie ugodził, bo ja żadnej „ery nowej“ nie inaugurowałem, żadnej ugody z tymi panami nie zawierałem, a zrobiłem tylko jedno, mianowicie powiedziałem im prywatnie i powtórzyłem im publicznie z tego (wskazując na trybunę komisarza rządowego) miejsca, co jest potrzebne, ażeby moje sumienie namiestnika cesarskiego znalazło podstawę do uznania słusznych, umiarkowanych, na aktualnej potrzebie opartych życzeń i dążeń narodu ruskiego a mianowicie w granicach obowiązujących ustaw i możliwości finansowej państwa. Nic innego nie zrobiłem i nic innego nie zrobię.

Przy tych zasadach, które wypowiedziałem, a które mi są potrzebne jako namiestnikowi, ażeby znalazł podstawę, z żelazną konsekwencją, jak długo namiestnikiem będę, pozostanę i pozostanę przy nich albo z zastępcami narodu ruskiego, którzy się tu znajdują, albo bez nich — ale zostanę (Brawa) i co można i trzeba, zrobię z nimi albo pomimo nich (Brawa).

Marszałek. Ja na łaskawe słowa wypowiedziane tu przez p. hr. Dzieduszyckiego i przez p. Hamoraka odpowiedzieć nie umiem, w każdym jednak razie czuję, że na nie nie zasłużyłem, ale tyle mogę powiedzieć, że jak dotąd, tak i na przyszłość będę się starał na nie zasłużyć.

Dziękuję jeszcze raz tej Wysokiej Izbie za Jej łaskawość w imieniu swoim, a zarazem wskutek upoważnienia ze strony Najprzewielebniejszego ks. Metropolity i w jego imieniu i dodaję z swojej strony najserdeczniejsze podziękowanie dla Niego za zastępowanie mnie i za Jego pracę.

JE. P. Namiestnik Kazimierz hr. B a d e n i.
Proszę o głos.

Marszałek. JE. P. Namiestnik ma głos.

JE. P. Namiestnik Kazimierz hr. B a d e n i.
W tej chwili właśnie dostałem jeszcze rozporządzenie P. Ministra finansów, z którym chciałbym się z Szanownymi Panami podzielić, bo nie wątpię, że dla wszystkich Panów, którzy wracają do domu będzie to wiadomością bardzo pożądaną.

Otóż P. Minister przystał na wszystkie moje wnioski względem ulg podatkowych, a wnioski te odpowiadają w pełnej mierze tym życzeniom, które Szanowni Panowie tu w rezolucjach swoich uchwalili, z jedną małą różnicą co do pory, w której ma się rozpocząć ściąganie rat.

Ale nie wątpię, że i to życzenie Wysokiej Izby zostanie przez P. Ministra uwzględnione. Ponieważ Panowie powracają do domu częścią z niespodziankami mniej przyjemnymi, więc uważałem sobie za obowiązek udzielić Panom tej miłej wiadomości. (Brawa i wesołość).

Marszałek. Posiedzenie i sesję zamykam.

Koniec posiedzenia o godzinie 2. minut 15. popołudniu.

